

DZIS W NUMERZE:

LIST PASTERSKI Prymasa Kościoła Polskokatolickiego w PR
Biskupa Dr. MAKSYMILIANA
RODEGO

czytaj str. 2

DO PT. CZYTELNIKÓW

Mamy za sobą pięć długich lat. Lata to wyętej pracy, ale pracy zaszczytnej — w zdobywaniu polskich dusz dla Chrystusa.

Nim niemowlę wyrosnie na pięcioletnie dziecko, rodzice wiele n pracują się, naczuwają nad nim. I myśmy też pracowali, czuwali nad naszym dziecieniem, które zrodziło się w umyśle Księdza Biskupa Prymasa Rodego i które w pierwszych tygodniach po urodzeniu pielęgnował, aby następnie oddać w ręce godnych opiekunów.

Przewyciężyliśmy wiele przeszkód i trudności. Z różnych stron atakowano nas z łamów pism, które głoszą chwałę papieża, ambony kościelne trzęsły się od gromów, skierowanych pod naszym adresem. A myśmy przetrwali burze, nawałnice i gromy.

Rola naszego tygodnika w życiu Kościoła Polskokatolickiego jest nieoceniona. Jest on apostołem polskiego katolicyzmu. Głosi prawdę o Bogu, uczy miłości Ojczyzny, zwalcza przesady i zabobony, fałsz i zakłamanie, faryzeizm i obłudę.

Dziś po pięciu latach zdajemy sobie z tego sprawę w pełni. Wszystkim tym, którzy byli z nami od początku i tym także, którzy przyszli do nas w międzyczasie, wszystkim tym, którzy z nami sympatyzują przesyłamy szczere wyrazy pozdrowienia. „Szczęść Wam Boże!”

REDAKCJA



LIST PASTERSKI PRYMASA KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO W PRL



Z listu św. Pawła Apostoła do Rzymian
(8, 18—23)

Bracia: Sądzę, że utrapięć czasu niejszego ani porównać nie można z przyszłą chwałą, która się w nas objawi. Stworzenie bowiem z upragnieniem wyczekuje objawienia synów Bożych. Stworzenie bowiem poddane było znikomości nie ze swej woli, lecz dla tego, który je znikomości poddał w nadziei, że i samo stworzenie będzie wyzwolone z niewoli skażenia na wolność chwały synów Bożych. Bo wiemy, że całe stworzenie wzdycha i aż dotychczas rodzi wśród boleści. A nie tylko ono, ale i my sami, którzy mamy pierwiastki ducha, i my także we wnętrzu naszym wzdychamy, wyczekując przybrania za synów Bożych, odkupienia ciała naszego w Chrystusie Jezusie Panu naszym.



EWANGELIA

Według Św. Łukasza (5, 1—11)

Onego czasu: Gdy cisnęły się rzesze do Jezusa, aby słuchać słowa Bożego, On stał nad jeziorem Genezaret. I ujrzał dwie łódzie, stojące przy jeziore, rybacy wyszli bowiem i płukali sieci. A wszedłszy do jednej łodzi, która była Szymona, prosił go, aby odjechał nieco od łądu. I siedząc nauczał rzesze w łodzi. A gdy przestał mówić, rzekł do Szymona: Wyjeżdż na głębię i zapuśćcie sieci wasze na połów. A odpowiadając Szymon, rzekł Mu: Nauczycielu, całą noc pracując niceśmy nie złowili, wszakże na słowo Twoje zarzucę sieć. A gdy to uczynili, zagarnęli ryb mnóstwo wielkie, tak że się sieć rwała. I skinęli na towarzyszków, co byli w innej łodzi, aby przybyli i pomogli im. I przyszli, i napełnili obie łódzie, tak że się prawie zanurzały. Widząc to Szymon Piotr, padł do kolan Jezusowych, mówiąc: Wyniźdź ode mnie, Panie, bom jest człowiek grzeszny. Na taki bowiem połów ryb, jakiego dokonali, zdumienie ogarnęło jego i wszystkich, co z nim byli. Także i Jakuba, i Jana, synów Zebedeuszowych, którzy byli towarzyszami Szymona. I rzekł Jezus do Szymona: Nie lękaj się, odtąd już ludzi łowić będziesz. A wyciągnawszy łódzie na ląd i opuściwszy wszystko, poszli za Nim.

Drodzy Bracia Kapłani! Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry!

Czuję się w obowiązku skierować do Was, umiłowani Bracia i Siostry, ten List Pasternski, aby podzielić się z Wami następującymi sprawami:

1. Miło mi poinformować Was, Siostry i Bracia, że w sobotę, dnia 19 czerwca 1965 r. o godz. 9 w naszej Katedrze w Warszawie przy ul. Szwoleżerów 4, mam zamiar udzielić 15 diakonom, po ukończeniu przez nich przepisanych studiów, święceń kapłańskich. Po raz pierwszy w dziejach naszego Kościoła Bóg pozwala nam od razu święcić tylu kapłanów. Pragnę, aby był to w całym naszym Kościele dzień radości i wdzięczności ku Bogu za Jego czułą nad naszym Kościołem opiekę. Kto może niech przyjedzie na tę uroczystość do naszej Katedry, a wszystkich proszę, aby w ten dzień przynajmniej duchowo połączyli się z nami. Święcenia kapłańskie mają otrzymać następujący diakoni:

1. Cereniewicz Wiesław, syn Zygmunta, ur. 18 czerwca 1942 r. w Domanowie, pow. Bielsk Podlaski.
2. Ćwieka Waclaw, syn Stanisława, ur. 4 maja 1941 r. w Kraśniku.
3. Ewertowski Bolesław, syn Franciszka, ur. 19 września 1940 r. w Kaliszu.
4. Fituch Robert, syn Józefa, ur. 17 kwietnia 1939 r. w Majkowie k. Skarżyska Kamiennego.
5. Kowalczyk Marian, syn Stefana, ur. 15 sierpnia 1940 r. w Czekarzewicach, pow. Lipsko.
6. Muchlado Stefan, syn Ignacego, ur. 20 grudnia 1929 r. w Różance, pow. Szczuczyn.
7. Nadskakulski Andrzej, syn Ignacego, ur. 5 lipca 1935 r. w Przypuście, pow. Aleksandrów Kujawski.
8. Niziołek Romuald, syn Lucjana, ur. 27 lipca 1935 r. w Bliżynie, pow. Kielce.
9. Piekutowski Zygmunt, syn Stanisława, ur. 20 kwietnia 1934 r. w Łazach, pow. Wysokie Mazowieckie.
10. Pióro Zbigniew, syn Karola, ur. 29 stycznia 1939 r. w Boratyniu, pow. Jarosław.

11. Polak Mieczysław, syn Władysława, ur. 1 stycznia 1944 r. w Ryczowie, pow. Zawiercie.

12. Sochal Kazimierz, syn Stanisława, ur. 9 października 1942 r. w Markuszowie, pow. Puławy.

13. Soberka Kazimierz, syn Jana, ur. 4 lutego 1943 r. w Przedmościu, pow. Wieluń.

14. Tyszkiewicz Janusz, syn Józefa, ur. 21 września 1942 r. w Sosnowcu.

15. Walasek Kazimierz, syn Jana, ur. 5 października 1933 r. w Kleszczówce, pow. Puławy.

Kto wiedziałby o jakiejś ważnej przeszkodzie w przyjęciu święceń kapłańskich przez któregoś z wymienionych jest w sumieniu zobowiązany natychmiast powiadomić mnie o tym na piśmie.

Pragnę równocześnie stwierdzić, że Kościół Polskokatolicki jest obecnie w Polsce po Kościele rzymskokatolickim i prawosławnym największym Kościołem pod względem liczby kapłanów i studentów, parafii i wyznawców wraz z wielu sympatykami.

2. Dziękując się z Wami, Drodzy Bracia i Siostry, tą radosną nowiną proszę też o pomoc pieniężną czy żywnościową dla naszego Wyższego Seminarium Duchownego. Kształcenie i wychowanie nowych kapłanów kosztuje. Proszę, pomagajcie nam stale, gdyż stale potrzebujemy nowych, dobrych, świętych, światłych i postępowych kapłanów. Wszelką pomoc można przysyłać na adres: Rektorat Wyższego Seminarium Duchownego Kościoła Polskokatolickiego, Warszawa, ul. Szwoleżerów 4.

3. Wspomniałem o pomocy dla kleryków kształcących się w Wyższym Seminarium Duchownym. Niemniej pomocy materialnej potrzebuje cały Kościół. Proszę Was, Bracia i Siostry, proszę Was, Siostry i Bracia, bądźcie ofiarni na cele ogólnokościelne, bądźcie ofiarni na cele swojej parafii. Kościół nasz jest biedny, Kościół nasz ma wiele potrzeb. Kościół nasz nie ma i nie będzie miał taks za posługi religijne. Jednak nasz Kościół jest potrzebny, nasz Kościół ma wielką przyszłość, musi niestety też naprawiać dachy, mieć

szaty i naczynia liturgiczne, potrzebuje pieniędzy na światło, na misje, na utrzymanie kapłanów i administrację. Niech każdy poczuwa się do obowiązku dać w kościele na tacę, czy do skarby, albo z okazji posług religijnych, zwłaszcza z okazji np. ślubu czy Mszy św. w jego własnej intencji, tyle, na ile go stać. Jestem przekonany, że rozumiecie właściwie moją prośbę i dlatego mówię Wam już naprzód „Bóg zapłać”!

Drodzy Bracia Kapłani!

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry!

4. W 1966 roku odbędzie się V Synod Kościoła Polskokatolickiego. W swoim czasie zgodnie z kanonem 96 Kodeksu Prawa Kościoła Polskokatolickiego ustalę datę i zwołam Synod oddzielnym Listem Pasterskim. Obecnie informuję Was, Siostry i Bracia, że Rada Kościoła na swoim posiedzeniu w dniu 28.IV.65 r. wybrała już Główną Komisję Synodalną, ta na swoim pierwszym posiedzeniu w dniu 25 maja br. wybrała kilka Komisji, które po ukonstytuowaniu się w najbliższym czasie przystąpią do przygotowania odpowiednich materiałów na Synod. Synod ma i musi być ważnym i pozytywnym wydarzeniem w życiu naszego Kościoła. Synod ma i musi być zrealizowaniem słusznym życzeń całego Kościoła. W jego przygotowaniu muszą i mają prawo wziąć udział wszyscy kapłani i wszyscy wierni. Wyrazicielem ich obecnie mają być powołane Komisje, które w czasie Synodu będą powiększone przez jego uczestników. Już jednak teraz można zgłaszać na piśmie słuszne wnioski i przysyłać je na mój adres, albo na adres sekretarza Głównej Komisji Synodalnej, którym został wybrany ks. kan. dr Szczepan Włodarski (Warszawa, Wilcza 31).

Ogólnym zorientowaniem w problematyce Synodu a zarazem przygotowaniem do Synodu będą:

- a) zjazd całego duchowieństwa i rekolekcje w dniach 17 – 20 sierpnia br. w gmachu Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Chylicach (szczegóły poda najbliższy Miesięcznik Kościelny);
- b) obrady konferencji dekanalnych jeziennych i zimowych;
- c) obrady Rady Kościoła;
- d) obrady Rad Diecezjalnych, które zostaną zwołane pod koniec br.;
- e) obrady Rad Parafialnych i towarzyszeń przykościelnych;

Z OKAZJI PIĄTEJ ROCZNICY ukazania się I nru Katolickiego Tygodnika Ilustrowanego „RODZINA”, przypadającej 10 lipca 1965 r., ślę KS. MGR TADEUSZOWI GORGOLOWI, redaktorowi „RODZINY”, członkom zespołu redakcyjnego, współpracownikom, pracownikom administracji i drukarni, Drogim i Szanownym Czytelnikom i Sympatykom z głębi serca płynące błogosławieństwo.

Warszawa, dnia 2 czerwca 1965 r.

(–) † BISKUP MAKSYMILIAN RODE

Prymas Kościoła Polskokatolickiego w PRL

f) dyskusja nad materiałami synodalnymi, które będą wydrukowane w Miesięczniku Kościelnym, a które powinny się stać przedmiotem przedsynodalnych zgromadzeń parafialnych.

Synod zapozna się z bilansem siedmioletnia, podejmie odpowiednie uchwały, wybierze ewentualnie biskupów, wytyczy drogi rozwoju do następnego Synodu. Prośmy już teraz Boga, aby Synod ten dał Kościołowi naszemu jak najlepsze rezultaty.

5. Kościół Polskokatolicki przeszedł w ostatnim czasie ciężką próbę, wyszedł jednak z niej zwycięsko, chociaż nie bez ran. Obecnie trzeba nam konsolidacji, jedności, umacniania stanu posiadania, który został znacznie powiększony, oraz rozważnego ale i systematycznego rozwoju. Wierzę w dobra naszą przyszłość!

Drodzy Bracia Kapłani!

Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry!

6. Nasz Kościół jest Kościołem katolickim i polskim. Przeżywalismy ostatnio ważne wydarzenie: wybory. Po wyborach, które wykazały jedność i zwartość narodu oraz słuszność polityki władz polityczno-partyjnych kraju wraz z naszymi władzami centralnymi, wojewódzkimi, powiatowymi i gromadzkimi, oraz z Frontem Jed-

ności Narodu – budujmy jeszcze lepszą przyszłość. Zwracajmy też baczną i czujną uwagę na nienaruszalność naszych granic na Odrze, Nysie i Bałtyku. Brońmy pokoju! Uczynić to możemy jedynie skutecznie będąc w szczerym sojuszu z naszymi sprzymierzeńcami a zwłaszcza ze Związkiem Radzieckim.

7. Przypominam swoje rozporządzenie o obowiązku publicznej modlitwy za Ojczyznę po Sumie w niedzielę i święta według Rytuału str. 224–225.

8. Na owocną pracę dla naszego Kościoła, dla naszego przemysłu, dla naszego rolnictwa i dla wszystkich gałęzi zbiorowego życia Polski Ludowej ślę Wam, Bracia i Siostry, z głębi serca płynące błogosławieństwo.

Warszawa, dnia 2 czerwca 1965 r.

(–) † Bp MAKSYMILIAN RODE

Prymas Kościoła Polskokatolickiego
Ordynariusz archidiecezji warszawskiej
i ordynariusz diecezji krakowskiej.

P.S. Wszystkich Wielebnych Księży Proboszczów i Administratorów Parafii wszystkich diecezji, a więc w całym Kościele, zobowiązuję do odczytania niniejszego Listu Pasterskiego na wszystkich Mszach św. w niedzielę, dnia 13 czerwca 1965 r.

IV NIEDZIELA PO ZESŁANIU DUCHA ŚWIĘTEGO

„Rzesze cisnęły się do Jezusa, aby słuchać Słowa Bożego, a On stał nad jeziorem Genezalet”.

Te słowa dzisiejszej Ewangelii oznaczają ściśle miejsce, na którym Chrystus przekazywał światu prawdy Boże. Miejscem tym jest Palestyna. Sądząc kategoriami ludzkimi miejsce wybrane było najfatalniej.

Kraina to mała, pozbawiona samodzielności, uboga. Leży na uboczu; z dala od wszystkich ośrodków i szlaków handlowych, strategicznych czy kulturalnych, na samym krańcu imperium rzymskiego. Ludność tego kraju czci jednego, prawdziwego Boga. Aby uchronić swoją wiarę od szkodliwych wpływów pogańskiego otoczenia, dawno odgrodziła się już zdecydowanie od wszystkich, którzy nie są Żydami. Żyje duchem ekskluzywizmu i przeświadczenia o swej wyższości. Choćby więc nawet ludność ta przyjęła do serca zasiew Chrystusowej, Bożej prawdy nie będzie jej łatwo zbliżyć się do innych, a w szczególności do pogan z misyjnym oddziaływaniem.

Przyjąć prawdę Chrystusową nie jest jej zresztą wcale łatwo.

Cóż bowiem stąd, że wszystkim Żydom znane są prorocтва o mającym nadejść Mesjaszu. Uciemniony naród rozumie je po swojemu, fałszywie; przerzucani w ciągu wieków z jednej twardej niewoli w drugą, tęsknili Żydzi za Mesjaszem, który w miarę jak w ich sercach narastała gorycz niewoli i poddaństwa przybierał kształty coraz bardziej ziemskie i polityczne. W pojęciach żydowskich Mesjasz nie był już „Synem Człowieczym” opisywanym przez proroków, ale stawał się wyjątkowym i oczekiwanym potężnym władcą, który lud swój wybawi z niewoli obcych i da mu moc i władzę, i każe zapanować nad światem. W zapowiedziach Mesjasza spodziewają się Żydzi znaleźć narodowego, politycznego przywódcę, a nie głosiciela religijnej prawdy. Są przy tym skłócenia ze sobą, podzieleni na różne stronnictwa zwalczające się wzajemnie.

W takich warunkach Chrystus rzuca Boży zaczyn. Rzesze chodzą za Nim i słuchają pilnie. Jeżeli jednak chodzi o owoce Chrystusowego nauczania to są one raczej nikle. Cała trzyletnia działalność Jezusa nie tylko nie wyjdzie poza granice Palestyny, ale nie nawróci nawet Żydów.

A przecież Królestwo Boże, Kościół, który Chrystus zakłada ma być katolicki, tj. Powszechny, ma ogarnąć wszystkich ludzi.

Kto więc prawdy Boże rozniesie? Kto ma tego dokonać? Pan Bóg? Nie! Nie sam Pan Bóg. Dokonać tego mają ludzie przy pomocy Bożej.

Wypełniając mandat Chrystusowy: „Idąc nauczajcie wszystkie narody” (Mat. 28, 19), poszli Apostołowie między ludzi by głosić im prawdę Bożą i życie Boże w ich duszach rodzić. Nie szczędzili zaiste trudu, skoro rychło ujrzymy ich przy misyjnej pracy w odległych zakątkach świata.

Nawet dalekie Indie i Arabia, Etiopia i Scytia i Armenia słyszeć będą z ich ust słowo Boże.

Jaką zaś była ich praca i na jakie napotykała trudności najlepiej poznać możemy na przykładzie tego Apostoła, którego działalność najwięcej pozostawia po sobie dokumentów historycznych. Mam na myśli św. Pawła.

Na przykładzie tego zagorzałego początkowo prześladowcy chrześcijaństwa pokazuje Bóg, że do swoich spraw i celów wykorzystuje każde bez wyjątku narzędzie.

Żyd z pochodzenia, urodzony w Tarsie, a więc poza granicami Palestyny na emigracji. Choć był obywatelem rzymskim, choć dobrze znana mu była kultura i filozofia grecka, to jednak wychowaniem i tradycjami tkwił mocno w judaizmie. Zobaczymy go więc na studiach w Jerozolimie u najlepszych nauczycieli prawa starozakonnego. I niebawem ten Paweł z żydowska Szawłem zwany występuje gorliwie przeciw wyznawcom Chrystusa, których uważał za odstępców od religii ojców i odstępców od ojczystej tradycji.

W tej działalności prześladowczej spotyka go łaska Boża, właśnie w momencie, gdy udawał się do Damaszku, aby tam prześladować chrześcijan.

Cudownie nawrócony spędzi dwa lata na pustyni arabskiej, aby w skupieniu i umartwieniu pogłębić w sobie zrozumienie nauki chrześcijańskiej i przyłączyć całym sercem do Zbawiciela. Tak przygotowany rozpocznie prace misyjne.

Nie spodziewajmy się, że Paweł czy którykolwiek z Apostołów łatwe miał zadanie zabierając się do nawrócenia świata.

Łatwo mu było poruszać się po świecie i nauczać to prawdą.

Cały niemal znany ówczesnym ludziom świat podlegał przecież jednemu berłu rzymskiemu. Wszędzie porozumieć się było można jedynie językiem greckim. Główne ośrodki połączone były względnie wygodnymi szlakami komunikacyjnymi. Wszystkie jednak te ułatwienia zewnętrzne nie miały znaczenia rozstrzygającego tym bardziej, że w równej mierze ułatwiała poczynania prześladowcom, skierowane przeciw chrześcijanom.

Nauka Jezusa Chrystusa nie była przecież jakąś nową cczą spekulacją filozoficzną, nad którą można było dyskutować, odrzucać ją lub przyjąć nie zmieniając przy tym nic w sposobie swego życia.

Wręcz przeciwnie chrześcijaństwo żądało zupełnej odmiany stylu życia. Żądanie to zaś było dla poganina niezwykle ciężkie. Trzeba było zmienić dosłownie wszystko czymkolwiek żył dotąd, do czego był przywiązany, z czym mu było wygodnie. To bowiem, co przynosiło mu chrześcijaństwo było wręcz przeciwstawne temu co wyznawał on dotąd.

Chrześcijaństwo głosi, że wszyscy ludzie są dziećmi jednego Boga, wszyscy są zatem równi, tymczasem świat pogański oparty był na systemie niewolniczym, który ogromną masę ludzi pozbawił elementarnych praw, traktując ich gorzej jak zwierzęta.

Chrześcijaństwo stawia zasadę poszanowania życia ludzkiego, gdy tymczasem poganin przywykł do tego, że swobodnie a nawet bezkarnie rozporządza zarówno życiem swych niewolników, jak i swych dzieci w wieku niemowlęcym. Przywykł do tego, że

dla jego zabawy zabijali się na arenach gladiatorzy, płynęła krew niewolników.

Chrześcijaństwo głosi wreszcie świętość życia rodzinnego. Dzieje się to w tym czasie, gdy życie rodzinne pogańskie spada na poziom tak niski, że dziś trudno nam to sobie wyobrazić. Wyuzdanie zmysłowe, lekceważenie wszelkich praw, wiarołomstwo, wstręt do związków małżeńskich, zabijanie i podrzucanie niemowląt — to objaw niemal powszechny.

W szlachetniejszych sercach ludzkich musiała w tych warunkach zrodzić się tęsknota za odmianą, za ideałem, za prawdą i dobrem. Otworzyły się też one chłonące wzniosłe zasady chrześcijańskie. Ogół jednak ludzi uganiający się za wygodnictwem nastawiony był do nowej religii wrogo.

I do takich ludzi pójdą Apostołowie. Do takich ludzi pójdzie św. Paweł, aby „siać”. Syria, Macedonia, Grecja, Italia, Azja Mniejsza, Hiszpania — oto rozległe tereny na które rozciągała się praca misyjna Apostoła narodów. Słuchała go Jerozolima, Antiochia, Efez, Milet, Ateny, Rzym.

Przemawiał do Żydów, Greków, Rzymian, do uczonych areopagu i do prostych niewolników. Nikogo nie wykluczał ze swojej pracy i miłości, bo wiedział, że Chrystus Pan wszystkich ludzi odkupił — za wszystkich umarł na krzyżu, i wszystkich wprowadzać kazał do swojej owczarni. Wszędzie zaś gdzie nauczał zakładał zaraz gminy chrześcijańskie, dając im roztropnych i pełnych ducha Bożego pasterzy.

Do tych gmin pisze niejednokrotnie listy pasterskie pragnąc utwierdzać wiarę i gorliwość. Urywki tych pełnych treści listów czytamy prawie w każdej Mszy św. Stanowią bowiem one niewyczerpane źródło prawd naszej wiary św. W ten sposób poprzez słowa swych listów i do nas przemawia wielki Apostoł Narodów.

Nie była łatwa praca św. Pawła. Sam o niej napisze: „W trudach bez liczby, w więzieniach zbyt często, w chłostach ponad miarę, w niebezpieczeństwach śmierci często. Od Żydów otrzymałem 5 razy po 40 plag bez jednej, trzykrotnie byłem smagany różgami, raz byłem kamienowany, trzy razy przeżyłem rozbicie okrętu, dniem i nocą byłem na głębi morskiej... W pracy i męczotach, w częstym niespaniu, w głodzie i pragnieniu, w postach częstych, w zimnie i nagoci” (II. Kor. 11, 23—27).

Ta apostołowska gorliwość wsparta łaską Bożą wnet wydała owoce. Kiedy około 67 roku po trzydziestu latach niestrudzonej pracy położy św. Paweł swą umęczoną głowę pod miecz katowski Kościół Chrystusowy rozwija się już we wszystkich zakątkach ówczesnego świata. Jest już tak ugruntowany; że w obronie zasad wiary zrodzi miliony męczenników, a równocześnie zyskiwać będzie coraz to nowych, coraz to liczniejszych wyznawców. Dziać się tak będzie również i dlatego, że nie tylko biskupi i kapłani, ale wszyscy członkowie Kościoła, prostaczkowie i uczeni, kupcy i żołnierze, wolni i niewolnicy, wszyscy poczytywać sobie będą za obowiązek przekazywanie światła wiary bliźnim żyjącym w ciemności pogaństwa.

Ks. mgr Z. MĘDREK

KOŚCIELNA JEDNOŚĆ BEZ PAPIEŻA

Z dotychczasowych rozważań katechizmowych na temat ustroju Kościoła Jezusa Chrystusa można wyciągnąć następujące wnioski:

- 1) Jezus Chrystus ustanowił w swym Kościele „świętą władzę“ czyli hierarchię.
- 2) Władzę tę sprawują Apostołowie oraz ich następcy biskupami zwani.
- 3) Biskupi rządzą mają kolegialnie, jak kolegialnie – z woli Chrystusa – rządzą Apostołowie.
- 4) Chrystus nie mianował żadnego „Księcia“ nad Apostołami, nie narzucił też swemu Kościołowi żadnego systemu rządów.
- 5) Ustrój monarchiczny stosowany w Kościele Rzymskokatolickim nie pochodzi od Chrystusa.
- 6) Papiestwo rzymskie jest pochodzenia ludzkiego (kościelnego oraz politycznego).
- 7) Kto nie wierzy w boskość papiestwa jest prawdziwym uczniem Jezusa Chrystusa, gdyż dogmat o papiestwie zniekształcił Chrystusową naukę.

W tym miejscu należy uprzedzić zarzut często wysuwany przez otwartych czy ukrytych wielbicieli dyktatury. Powiadają, że jedność kościelną podobnie jak jedność państwową może utrzymać tylko jednostka. Ich zdaniem niemożliwą jest rzeczą zachowanie ładu przy systemie rządów kolegialnych czy demokratycznych.

Tego rodzaju argumentacja była nieodparta w średniowieczu i w okresie oświeczonego absolutyzmu. Ostatnie czasy są świadkami triumfu demokracji w życiu politycznym. Królowie poszli na emeryturę a ci, co jeszcze zostali są tylko figurantami. Dyktatorów otacza nieufność, niechęć czy wręcz nienawiść.

Zwracamy jednak uwagę, że rozważania o monarchii czy demokracji w Kościele Jezusa Chrystusa nie mają związku z katechizmem. Są one sprawą przepisów kanonicznych a nie dogmatyczno-religijnych. Jeżeli prawo kanoniczne jakiegos Kościoła partykularnego postanawia, że system rządów musi być dyktaturą jednostki, niech będzie dyktatura. Jeżeli zaś inny Kościół partykularny woli posiadać ustrój demokratyczny, nie wolno na niego z tego powodu napadać, nie wolno go przezywać heretycką sektą.

Przypominamy, że Jezus Chrystus żadnego systemu rządów Swemu Kościołowi nie narzucił, że sprawę tę pozostawił samemu Kościołowi, który stale ma się rozwijać jak ziarno gorzycy. Stawianie Kościołowi sztucznej bariery ustrojowej i zaklinanie go w jedną nieruchomą bryłę monarchii absolutnej wyrządza Kościołowi Jezusa Chrystusa ogromną szkodę. Każdy chrześcijanin, któremu głęboko na sercu leży troska o dobro i przyszłość Kościoła Powszechnego, musi przeciw temu protestować.

Jedność Kościoła Jezusa Chrystusa nie polega na usuwaniu przez wszystkich zwierzchniej i nieomylniej władzy jednego biskupa jako „widzialnej głowy“ czy też „zastępcy Jezusa Chrystusa“. Polega natomiast na braterskiej współpracy wszystkich Kościołów partykularnych, krajowych czy „narodowych“. Kościół Powszechny był, jest i ma być federacją Kościołów krajowych.

Historia chrześcijaństwa pierwszego tysiąclecia poucza, że „widzialną głową“ czy „zastępcą Chrystusa“ w każdym Kościele był biskup (czy później metropolita lub patriarcha). Jedność wiary i dyscypliny kościelnej podtrzymywała wymiana korespondencji (zwłaszcza tzw. litterae formatae zawierające



7 lipca przypada święto Cyryla i Metodego. Święci Cyryl i Metody narodom słowiańskim nieśli światło wiary Chrystusowej, nieśli Ewangelię, działali na ziemiach słowiańskich już w IX w. Apostołowie ci trzymali się wierne zasady Kościoła Pierwotnego, który nakazywał swym misjonarzom, by głosili Ewangelię w językach zrozumiałych dla narodów. Toteż Cyryl i Metody nie tylko w narodowych językach Słowian nauczali, ale również w tychże językach sprawowali wszystkie obrzędy.

wyznanie wiary). interkomunia czyli współuczestniczenie w Eucharystii członków z różnych Kościołów krajowych, modlitwy publiczne za biskupów, których imiona wypisano na tablicach kościelnych (dyptychach) oraz jedność tę podtrzymywały synody i sobory ekumeniczne. Tego rodzaju środki zabezpieczenia jedności chrześcijaństwa należy uznać za wystarczające, ponieważ chrześcijaństwo w pierwszym tysiącleciu bez papieskiej dyktatury nie tylko żyło, lecz się wspaniale rozwijało – znacznie wspanialej, niż w drugim tysiącleciu Kościół Rzymskokatolicki pod wodzą papieża. Musimy pamiętać, że wprowadzenie papieskiej monarchii absolutnej spowodowało rozbitcie chrześcijaństwa najpierw na dwa wrogie oboz. Kościół Wschodni i Za-

chodni, następnie zaś (w XVI w.) stało się powodem rozbitcia samego Kościoła papieskiego na dalsze wrogie grupy: rzymskokatolicką i protestancką, a w XIX w. również na starokatolicką.

Uchwalenie w 1870 r. jursydykcyjnego prymatu papieża za prawdę wiary utrwaliło te rozbitcia. Kto więc w Rzymskokatolickim Kościele serio mówi o potrzebie zjednoczenia chrześcijaństwa, winien najpierw żądać przekreślenia niechrześcijańskich dogmatów Pierwszego Soboru Watykańskiego i okazać gotowość zjednoczenia na warunkach z pierwszego tysiąclecia, warunkach bynajmniej nie przestarzałych. Ta gotowość li tylko może stanowić podstawę szczerych wysiłków ekumenicznych.

Tegoż dnia poniósł męczeńską śmierć na soborze w Konstancji przez spalenie żywcem na stosie mistrz Jan z Husyńca, wróg niemieczyzny i reformator religijny.

Kuźnicą, gdzie wykuwała się opinia publiczna, a głos, który z niej rozbrzmiewał, rozchodził się po mieście, była w Pradze kaplica Betlejemka, posiadająca ważny przywilej głoszenia słowa Bożego w języku czeskim. Hus, powołany na kaznodzieję przy kaplicy Betlejemskiej przez jej fundatora, odwołuje się do serc i umysłów prostaczków, wpływa na przekonania słuchających. Nie wdając się w spory dogmatyczne, zaczyna z kazalnicy chlostać łakomstwo i nieład prałatów, wskazując jako wzór jedynie godny naśladowania – życie Apostołów, wzywa kler rzymski do pokuty i nawracania się. Potężny wpływ, jaki Hus wywiera na swoich rodaków, wynika z nieograniczonego przywiązania do języka ojczystego i porywającego słowa, wypowiedzianego z kaznodziejskim zapalem i chrześcijańską miłością.

Błędne jest mniemanie tych, którzy sądzą, że Hus jest prekursorem protestantyzmu w Czechach, albo że w wystąpieniach zwróconych przeciw klerowi posługiwał się nauką angielskiego reformatora Wiklefa. Nauczycielami jego byli ludzie w rodzaju Mateusza z Janowa, wskrzesiciele nauki o powszechnym kapłaństwie, pragnący odnowienia Kościoła Rzymskiego i upodobnienia go do Kościoła Apostolskiego, dążący do reformy obyczajów, nie zaś głoszonych prawd, a więc ludzie patronujący niejako i dziś postępowym ojcom drugiego Soboru w Watykanie. Hus nie odrzucał bowiem czci świętych, ani też nie występował nigdy przeciwko celibatowi i duchowi zakonnemu. Kazania Husa nosiły znacznie bardziej demokratyczny charakter aniżeli nauka Wiklefa i były swojego rodzaju wyrazem interesów i dążeń Czechów. W kazaniach Husa motywy reformatorskie, zaczerpnięte z nabytych doświadczeń w środowisku rodzinnym i później, przeplatają się ściśle z narodowowyzwoleńczymi, gdyż srogi ucisk chłopów czeskich przez feudałów, wśród których było dużo Niemców, wyszok rzemieślników i majstrów czeskich przez patrycjat, także składający się przeważnie z Niemców, kolosalne skupienie od $\frac{1}{3}$ do $\frac{1}{2}$ własności ziemi w całym kraju w rękach Kościoła, będącego przewodnikiem niemieckiego oddziaływania na Czechy – wszystko to stwarzało okoliczności, iż nauka, że Kościół nie powinien posiadać majątków i ściągać dziesięcin z ludności, znajdowała w tezie „Czesi są nędzniejsi niżli psy i węże, gdyż pies broni barłogu, na którym leży, a wąż podobnie czyni, nas zaś Niemcy gnębią, a my milczymy” żywy oddźwięk u szerokich rzesz ludu czeskiego.

Hus zostaje rektorem uniwersytetu, a chcąc położyć tamę rozszczeniu Niemców, wyjednał u króla Wacława zatwierdzenie uchwały, wyrzeczonej w ustawie fundacyjnej Karola IV, mocą której na wzór Sorbony w senacie uniwersyteckim Czesi mieli mieć trzy głosy, cudzoziemcy jeden. Urażeni profesorowie i studenci niemieccy opuścili Pragę i udali się do Lipska, gdzie sobie wnet uniwersytet założyli. Hus w jednym ze swoich kazań fakt ów nazwał wielkim zwycięstwem sprawy czeskiej. Niemcy, usunięci z uniwersytetu w Pradze, zakapturzeni obłudnie w maskę religijności, zemdlił się na Husie, podburzając przeciw niemu kler. Księża prasy wystąpili w r. 1409 ze skargą do arcybiskupa Zbyńka, obwiniając Husa, że podburza lud przeciwko władzy duchownej, Czechów usposabia wrogo do Niemców, że żąda bezpłatnego udzielania sakramentów świętych.

Grunwald rozpalil dążenia narodowociowe w Czechach do tego stopnia, że

papista Dietrich z Nieheim nawoływał już w r. 1411 do krucjaty przeciw Czechom: „narodowi chłopów, który się buntuje przeciw swym niemieckim panom”, a klęska Krzyżaków napawała Husa nadzieją rozszerzenia działalności narodowo-uświadamiającej nie tylko na Czechy i Morawy, lecz także na Polskę i Ruś. „Zawsze nasz przesławny język chciałem złączyć w jedną całość” – mawiał Hus.

Kiedy na stolicy papieskiej zasiadł Jan XXIII, Hus wniósł do Rzymu protest przeciw arcybiskupowi Zbynkowi i wysłał do papieża swojego pełnomocnika wraz z dwoma teologami. Pełnomocnicy nie zostali dopuszczeni nawet do ucałowania stóp „namiestnika Chrystusa”. Papież skazał Husa na wydalenie z Pragi, grożąc nadaremnie interdyktem wszystkim, którzy śmieliby go ukrywać, albowiem po stronie Husa stanął król Wacław.

Tymczasem arcybiskup Zbynek umarł w Bratysławie w czasie podróży na Wę-

6 lipca 1415 r...

Dzień pamiętny ZBRODNIĄ PAPIESTWA

gry do cesarza niemieckiego i króla węgierskiego, Zygmunta Luksemburczyka, w celu uzyskania jego pomocy przeciw królowi Wacławowi, a przybyły do Pragi legat papieski, przywiózłszy palusz nowemu arcybiskupowi, ogłosił zarazem bullę zapowiadającą wyprawę krzyżową przeciwko Wenecji i Neapolowi oraz ich papieżowi Grzegorzowi XII. Potężnym głosem zaprotestował Hus w auli uniwersyteckiej i piórem przeciwko zbrojctwu w Kościele. Zaden papież ni biskup – pisał w słynnej swej odezwie „Crucjata” – nie ma prawa używać miecza w imieniu Kościoła; ma się modlić za swoich nieprzyjaciół i złorzeczących mu. Kościół może walczyć bronią ducha, nigdy orężem. Wzburzony tłum spalił publicznie bullę.

Przeciwnicy Husa, unikając dysput, wyjednali u Jana XXIII to, iż papież rzucił klątwę na niego i nakazał zburzyć kaplicę Betlejemską. Hus, uległszy namowom króla Wacława, opuścił Pragę, ażeby nie podniecać wzburzonego ludu, i skorzystawszy z zaproszenia Jana z Uścia, osiadł w jego zamczku – Kozim Gródku. Tu kontynuuje zaczęta w Pradze pracę nad ujednostajnieniem ortografii czeskiej i oczyszczeniem języka czeskiego od obcych, przede wszystkim niemieckich naleciałości. M. in. odredagowuje staroczeski przekład Pisma świętego, dając przez to ruchowi reformacyjnemu istotną broń w rękę. „Jakże możecie księżom bronić, aby ludziom wykładali Zakon Boży w języku czeskim”? – pytał Hus. Nie darmo uważa się więc go za ojca czeskiego języka literackiego, utworzonego na podłożu dialektu ludowego prowincji praskiej. Hus dbał i o

śpiew religijny: już w czasie kaznodziejstwa w kaplicy Betlejemskiej układa pieśni nabożne w języku czeskim.

Cesarz Zygmunt, porozumiewszy się z papieżem, wymógł zwolnienie soboru do Konstancji i naklonił Husa, zapewniwszy mu giejtem obłudnie wszelkie bezpieczeństwo podczas podróży do przybycia na sobór. Mistrz Hus opuścił dnia 11 września 1414 r. Czechy tym razem na zawsze, wierny zasadzie: „Biada mi, jeżeli będę milczał”. Dnia 28 listopada schwytano go podstępnie w Konstancji i zamknięto w klasztorze dominikanów. W ciemnej i wilgotnej celi Hus ciężko zachorował i przez pewien czas walczył ze śmiercią. Po pozbawieniu Jana XXIII papieżstwa biskup konstancjański osadził Husa w ciężkim więzieniu w zamku Gottlieben, położonym na Jeziorze Badenckim, gdzie pozostawał przez trzy miesiące, pozbawiony kontaktów i wszelkiej pomocy. Na nalegania Polaków m.in. Pawła Włodkowica oraz panów czeskich postawiono go nareszcie przed kongregacją generalną. Na trzecim posiedzeniu dnia 8 czerwca wzięto się do pism Husa. Kardynał D'Ailly, wystrzegając się rozpraw dogmatycznych, zbijał naukę Husa tylko o tyle, o ile była przeciwna hierarchii. Nie będąc i tu pewny wygranej, oświadczył wobec cesarza Zygmunta, iż Hus jest rewolucjonistą, a jego nauka może spowodować upadek tronów i władzy. Sobór ociegał się z wydaniem wyroku na Husa, lecz gdy sam cesarz w poufnej rozmowie z kardynałami podsunął im myśl pozbycia się heretyka, wtedy nie wahano się już długo i zakutego w kajdany, w czapce papierowej z namalowanymi diabłami i napisem: „to jest herezjarcha” wydano władzy świeckiej dnia 6 lipca 1415 r.

Postawienie Husa przed soborem, od czytanie zarzutów, pytanie, czy odwołuje swoje błędy, pozbawienie święceń i szat kapłańskich – było tylko czczą formalnością. Prosto z sali soborowej poprowadzono męczennika na miejsce stracenia. Wezwany powtórnie do odwołania błędów, zawołał: „Głównym celem nauki mojej było opowiadanie wedle słów Ewangelii pokuty i grzechów odpuszczenia, dlatego radośnie oddaję w ofierze życie moje!”. Po tej odpowiedzi zapalono stos, z buchających płomieni dobywały się słowa modlitwy i śpiew psalmów. Popioły Husa wrzucono w wody Renu.

Iskry stosu z Konstancji rozplamieniają się w Czechach zarzewiem kilkunastoletniej wojny religijnej. Imię Husa przyjmuje największy w dziejach świata u styku średniowiecza z czasami nowożytnymi ruch antyfeudalny (1420–36). Toteż Czesi do dziś dnia czczą pamięć Husa, księdza-patrioty. To sprawiło, że i UNESCO polecilo narodom świata uczcić pamięcią w bieżącym roku 550-letnią rocznicę męczeńskiej śmierci Jana Husa. Podobno nawet i „Święte Officium” nosi się z zamiarem rehabilitacji tragicznej postaci – przynajmniej w pierwszym z numerów majowych próbowały nas zelektryzować wiadomością nie z tej ziemi – „Kierunki”. Na ile to jest prawdą, przekonamy się w najbliższych godzinach. Rehabilitacja Husa po niewczynie miałaby i dzisiaj konkretny aspekt. Hus stanąłby znowu wobec Słowiańszczyzny w nieposzlakowanej aureoli odrodzicielskiej świadomości narodowo-plemiennej, prze stałby ciężać nad jego cieniem zarzut heretyka – „protestanta”, co się niesłusznie utrzymuje w kołach mało uświadomionych religijnie ludzi, przy czym jego rehabilitacja jest niejako czynnością wstępną do niezakłamanie pojętej ekuumenii ogólnochrześcijańskiej.

KOŚCIÓŁ POLSKOKATOLICKI — TO KOŚCIÓŁ ŻYWYCH LUDZI

Sześć lat upłynęło od ostatniego Synodu Kościoła Polskokatolickiego i sakry biskupiej, którą po wyborze na Synodzie otrzymał Ks. Bp M. Rode w katedrze utrechtckiej w Holandii.

I chyba warto z tej perspektywy spojrzeć wstecz na minione lata, lata ważne w historii naszego Kościoła i zatrzymać się chwilę.

Historyk, socjolog czy publicysta nie może rozpatrywać historii rozwoju Kościoła jako żywego organizmu społecznego w oderwaniu od życia kraju, jego złożonych zjawisk i problemów danej epoki. Życie Kościoła, jego zbawcza misja odbywa się wśród żywych ludzi związanych bezpośrednio z wszystkim, co stanowi ich duchową i materialną istotę.

Zadaniem Kościoła Narodowego w koncepcji pierwszego biskupa, księdza Franciszka Hodura jest wprowadzenie człowieka do Królestwa Bożego, tj. doskonałego społeczeństwa ludzkiego, które rozpoczyna się już na ziemi, a objawia się w pełni w wieczności.

Radykalizm społeczny Kościoła Narodowego w okresie międzywojennym łączył się nierozdzielnie z radykalizmem religijno-teologicznym.

Kościół Narodowy stojąc na płaszczyźnie ewolucji pojęć religijnych nauczał, że na powstanie pewnych dogmatów i sformułowań teologicznych miała wpływ formacja ekonomiczno-społeczna, w której one powstawały, dlatego też Kościół Narodowy pewne dogmaty i problemy religijno-teologiczne inaczej interpretował niż Kościół rzymskokatolicki, a nawet niż Kościół Wschodni.

Wyzwolenie i głębokie przemiany społeczno-gospodarcze, które po drugiej wojnie światowej zaistniały w naszym kraju, wpłynęły zasadniczo na kształtowanie się ideologii Kościoła w nowych warunkach życia społeczno-politycznego.

Kościół z konieczności musiał zrezygnować z walki o sprawiedliwość społeczną z pozycji ewangelicznej i o bezklasowe społeczeństwo. Uczyniły to bowiem partie polityczne z krańcowo odmienną pozycją ideologiczną i odmiennymi metodami.

Kościółowi naszemu pozostała tylko aprobata zaistniałej rzeczywistości i teologiczne uzasadnienie, że nowa formacja jest bliższa w zakresie społeczno-gospodarczym duchowi Ewangelii niż feudalizm czy kapitalizm.

Toteż pierwsze 10-lecie po wyzwoleniu mimo bezspornej dynamiki misyjnej i ofiarności kapłanów cechuje brak ideologiczno-dogmatycznej jednolitości.

Z utraceniem ważnego w ideologii Kościoła elementu społecznego i wizji przebudowy społeczeństwa Kościół stracił na atrakcyjności i w masach dotychczas pokrzywdzonych i upośledzonych stracił swego naturalnego sprzymierzeńca.

Działalność Kościoła Polskokatolickiego

została z konieczności sprowadzona do problemów religijno-moralnych, do zagadnień życia nadprzyrodzonego wśród wiernych.

Punkt ciężkości z problemów religijno-społecznych przesunął się na zagadnienia teologiczno-doktrynalne.

Właśnie w tym czasie, kiedy Ks. Dr M. Rode został na Synodzie w 1959 roku w Warszawie wybrany na Biskupa i Kierownika Kościoła, sprawa ideologii Kościoła stanęła w całej swej ostrości.

Dlatego też już na wstępie swej działalności Nowy Kierownik Kościoła Ks. Bp M. Rode starał się teologicznie uzasadnić katolicyzm naszego Kościoła i jego doktrynalną rację bytu jako autonomicznego Kościoła Katolickiego w naszym kraju.

Wiele dotychczasowych pojęć i zasad Kościoła Narodowego zostało skorygowanych i zdefiniowanych na nowo.

Intencją Ks. Bp M. Rodego było, aby Kościół Narodowy był bardziej katolicki w doktrynie, w strukturze organizacyjnej i w formie zewnętrznej i jako taki był bliższy duchowi polskiego społeczeństwa, które do starych form kościelnych jest bardzo przywiązane.

Z poglądem takim niełatwo mogli pogodzić się kapłani, do których należałem, wychowani w duchu religijnej wolności, w duchu modernizmu chrześcijańskiego, który reprezentował ks. Franciszek Hodur.

Dziś z perspektywy zaledwie 6-ciu lat trudno jest tę sprawę ocenić. Zresztą ocena tego problemu będzie należała do przyszłego Synodu.

Śmiało jednak można powiedzieć, że zasady ideologiczne i doktryna teologiczna w ogólnych zarysach została określona i sprecyzowana.

Kościół Polskokatolicki — jako Kościół misyjny i Kościół żywych ludzi nie może wszystkich problemów rozwiązywać ostatecznie, ani podawać definitywnych i ostatecznych sformułowań.

Rozwój intelektualny i duchowy człowieka i jego coraz głębsze poznanie wynikają z wrodzonych człowiekowi praw Boskich i wpływają na rozwój poznania ponadczasowych Prawd Boskich.

Tym bardziej, że Kościół rzymskokatolicki, który był Kościołem najbardziej skostniałym, szuka obecnie łączności ze współczesnym człowiekiem i współczesnym światem, stara się odnowić wewnętrznie i przystosować się do zmienionego układu stosunków w świecie.

Zwierzchnik Kościoła Polskokatolickiego Ks. Bp M. Rode, którego praca w ciągu ostatnich lat nie była łatwa, sam kilkakrotnie dawał temu wyraz, że dziś wiele spraw zasadniczych tak doktrynalnych jak też organizacyjnych inaczej widzi niż w pierwszym okresie.

Cofając się wstecz do chwili objęcia przez Ks. Bpa M. Rodego kierownictwa Kościoła, nie można nie dostrzec poważnych osiągnięć, tak w zakresie organizacyjnym, ideologicznym, jak też misyjnym i propagandowym.

Kościół Polskokatolicki w ostatnich latach stał się organizacją bardziej zwartą i jednolitą.

Dzięki ofiarnej pracy niektórych kapłanów pod kierownictwem Ks. Bpa Prymasa powstało szereg nowych parafii, które powiększyły stan liczebny wiernych.

Ks. Biskup zorganizował Seminarium Duchowne, do Sekcji Starokatolickiej w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej zaangażował wykładowców, którzy pod jego kierownictwem kształcą i wychowują przyszłych kapłanów naszego Kościoła.

Zważywszy, że słowo drukowane — mimo różnych nowych form ekspozycji — nie straciło swojej wartości jako środek misyjno-informacyjny, Ks. Bp Rode powołał do życia Tygodnik Ilustrowany „Rodzinę”, który stał się poważnym apostołem Polskiego Katolicyzmu. Zorganizował także Wydawnictwo Literatury Religijnej, które w ciągu swego sześćdziesięcioletniego istnienia wydało szereg poważnych publikacji, koniecznych dla życia i rozwoju Kościoła: jak Mszał, Rytuał, książeczka do nabożeństwa i szereg innych książkowych pozycji i broszur.

Wnioski:

Za rok znowu odbędzie się Synod Kościoła Polskokatolickiego.

Synod, to nie tylko podsumowanie i ocena 7-letniej pracy Kościoła, jego błasków i cieni, to wytyczenie nowych dróg i nowych zadań Kościoła w służbie Boga i Narodu.

Dlatego wydaje mi się, że ten ostatni okres po wielu doświadczeniach winien być rokiem twórczo-organicznej pracy, aby Synod był Synodem w całym tego słowa znaczeniu, nie zaś zjazdem kapłanów i świeckich.

Wyda mi się, że zespolenie wszystkich sił ludzi dobrej woli w pracy dla rozwoju Kościoła jest jakąś narzucającą się koniecznością.

Z naszej wewnętrznej słabości cieszą się tylko nasi wrogowie. Jesteśmy powołani do wielkiej sprawy, do budowy wolnego Kościoła w naszym kraju. I to już od nas zależy, czy wypełnimy to zadanie, do którego nas Bóg powołał, czy też marnujemy „czas nawiedzenia” i kiedyś będziemy potępieni przez historię jako ludzie, którzy nie dorobili do wysokiego zadania.

Jak ludzie długo nie są bezmyślnym stadem poganiąnym bałem, tak długo będą pewne różnice w pojęciach i odczuciach między nimi. Te różne pojęcia jednak w sprawach nieistotnych nie mogą stanowić przeszkody w służbie wielkiej idei Wolnego Kościoła Polskokatolickiego, którego w naszym kraju zwierzchnikiem jest Ks. Biskup Prymas Dr M. Rode.

Ks. E. NARBUTT



Po konsekracji na ementarzu przykościelnym Katedry pw. św. Gertrudy w Utrechcie. Stoją od lewej: Ks. Kan. D. Mann — proboszcz Katedry i obserwator z ramienia Kościoła Starokatolickiego na II Soborze Watykańskim, Biskup van Oord, Biskup Dewenter, Ks. Arcybiskup Andrzej Rinkel, Ks. Biskup Leon Grochowski, nowo konsekrowany Biskup Maksymilian Rode, Biskup Urs Küry, Biskup P. J. Jansa.



Konsekracja Biskupa P. J. Jansa, w której brał udział jako współkonsekrator Ks. Biskup Rode.

Ks. Biskup Prymas Dr M. Rode wygłasza przemówienie na uroczystości zorganizowanej przez Polską Radę Ekumeniczną.



Minęło sześć lat...

W dniach 16 i 17 czerwca 1959 r. na podstawie prawa kanonicznego został zwołany IV Synod Kościoła Polskokatolickiego, w którym wzięli udział wszyscy duchowni i świeccy delegaci wybrani przez zgromadzenia parafialne.

Obrady Synodu odbywały się w Pałacu Prymasowskim przy ul. Senatorskiej w Warszawie.

Na pierwszej sesji Synodu został jednogłośnie wybrany na biskupa ordynariusza Kościoła dotychczasowy wikariusz generalny Ks. Prof. Dr Maksymilian Rode.

W dniu 5 lipca 1959 r. w Katedrze Św. Gertrudy w Utrechcie (Holandia) odbyła się konsekracja Ks. Biskupa-Elekta Dr Maksymiliana Rodego. Aktu konsekracji dokonali: Pierwszy Biskup Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła w USA i Kanadzie Ks. Bp Dr Leon Grochowski, Ks. Arcybiskup Dr Andrzej Rinkel — Przewodniczący Episkopatu Kościoła Starokatolickiego, Ks. Biskup Dr Urs Küry — Biskup Kościoła Starokatolickiego w Szwajcarii, przy współudziale Ks. Bp. van der Oorda oraz Ks. Bp. Dr P. J. Jansa.

Od IV Synodu Kościoła Polskokatolickiego minęło przeszło 6 lat. Sześć lat wyteżonej pracy Ks. Biskupa Prymasa Rodego nad rozwojem Kościoła, nad Jego uporządkowaniem.

Postaramy się w telegraficznym skrócie podać tylko najważniejsze momenty z pracy Ks. Biskupa Prymasa. W 1-2 numerze Katolickiego Miesięcznika Teologiczno-Filozoficznego „Posłannictwo“ z r. 1965 ukazał się czołowy artykuł Ks. Biskupa Prymasa Dr Maksymiliana Rodego pt. „Kościół Polskokatolicki“, w którym został przedstawiony pokrótce stan Kościoła Polskokatolickiego w r. 1959, a następnie kilkuletnia praca nad rozwojem Kościoła. O tej pracy, o rezultatach chcemy właśnie pisać. Oczy-

wiście, że dane ujęte w niniejszym przeglądzie to tylko kronikarskie zarejestrowanie pewnych faktów, niemniej przeto mamy nadzieję, że zorientują one naszych Czytelników na bieżąco o stanie faktycznym Kościoła, o osiągnięciach Ks. Biskupa Prymasa, które są osiągnięciami Kościoła w ciągu kilku ostatnich lat.

Dnia 1 stycznia 1959 r. było czynnych parafii polskokatolickich zaledwie 42, a od stycznia 1959 r. do końca tylko grudnia 1964 r. Ks. Biskup Prymas Rode erygował 36 nowych parafii, które pozwolimy sobie poniżej wyliczyć (w r. 1965 zostało erygowanych jeszcze kilka nowych parafii): 1) w Warszawie przy ul. Żytniej 41, 2) przy ul. Wilczej 31, 3) w Mławie, 4) w Dąbiu n. Nerem, 5) w Iwicznej, 6) w Bezku, 7) w Toruniu, 8) w Gdyni, 9) w Krakowie przy ul. Friedleina 8, 10) przy ul. Kopernika 13, 11) w Moczydło-Zarkach k. Chrzanowa, 12) w Czeszochowie, 13) w Strzyżowicach, 14) w Bielsku-Białej, 15) w Sanoku, 16) we Wrocławiu-Leśnicy, 17) w Duszniakach-Zdroju, 18) w Poznaniu przy ul. Kościuszki 90, 19) w Zarach, 20) w Szprotawie, 21) w Stargardzie, 22) w Murowanej Goślinie, 23) w Kościanie, 24) w Świerzawie, 25) w Zelkach, 26) w Leszczu, 27) w Bukowie Morskim, 28) w Głubczycach, 29) w Mogilnie, 30) w Spale, 31) w Złotorzy, 32) w Sieradzu, 33) w Masłowicach, 34) w Andrychowie, 35) w Chwałowicach, 36) w Radomiu.

Kościół został podzielony na 3 diecezje. Dekretem z dn. 2.IV.1961 r. Ks. Biskup Prymas Rode erygował archidiecezję warszawską i diecezję wrocławską, a dekretem z dn. 13.IX.1961 r. diecezję krakowską. Wzrosła liczba wiernych. W trójnasób w stosunku do r. 1959 wzrosła liczba kapłanów do 135. Sam Ks. Biskup Prymas Rode udzielił święceń kapłańskich 61 kapłanom, 18 kapłanów przyjął do Kościoła. Do r. 1959 Kościół Polskokatolicki



Ks. Biskup Prymas Rode, profesor ChAT odczytuje akt promocji doktorskiej.

nie posiadał własnego seminarium duchownego, zostało ono dopiero powołane do życia przez Ks. Biskupa Rodego.

W r. 1959 powstało Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików, które z kolei zorganizowało i prowadzi obok pracy społecznej również działalność gospodarczą, a mianowicie Społeczne Zakłady Przemysłowo-Handlowe „Polkat”, które w dużej mierze są zasługą Ks. Biskupa Rodego.

Do r. 1959 Kościół w posiadanym Wydawnictwie Literatury Religijnej wydał zaledwie kilka pozycji książkowych. Ks. Biskup Prymas Rode wydawnictwo uzdrowił i w ciągu 6 lat wydało ono 40 pozycji książkowych i broszurowych, kalendarze i skrypty dla studentów. Do r. 1959 ukazywał się miesięcznik „Posłannictwo”, w r. 1960 Ks. Biskup Prymas Rode powołał do życia tygodnik „Rodzina”, jak również urzędowy organ Kościoła „Miesięcznik Kościelny”, zachowując miesięcznik „Posłannictwo”.

Osiągnięcia Kościoła Polskokatolickiego w minionym okresie są bardzo znaczne, a zasługę należy przypisać przede wszystkim Jego Kierownikowi – Ks. Biskupowi Prymasowi Dr Maksymilianowi Rodemu.

Poniżej przypomnimy chronologicznie niektóre tylko ważniejsze wydarzenia z życia Kościoła na przestrzeni lat 1959–1965.

Rok 1959. Powstało Społeczne Towarzystwo Polskich Katolików, które powołało do życia SZPH „Polkat”.

Ks. Biskup Prymas powołał do życia Wyższe Seminarium Duchowne.

Rok 1960. Ks. Biskup Prymas Rode powołał do życia tygodnik „Rodzina”, pierwszy numer ukazał się z datą 10 lipca.

4.XI. Ks. Biskup Prymas Rode na zaproszenie biskupów i księży Polskiego Narodowego Katolickiego Kościoła w USA i Kanadzie wyjechał do Kanady. Powrót nastąpił 12.XII.

Rok 1961. 24 lutego Ks. Biskup dokonał instalacji Kapituły Biskupiej.

W dn. 13–18.VI Ks. Biskup Prymas Rode wziął udział w Konferencji Kościołów Chrześcijańskich w Pradze.

W sierpniu z inicjatywy i pod kierunkiem Ks. Biskupa Rodego odbyły się rekolekcje i zjazd duchowieństwa Kościoła Polskokatolickiego.

We wrześniu Ks. Biskup Rode wziął udział w Międzynarodowym Kongresie Biskupów Starokatolickich zrzeszonych w Unii Utrechckiej w Haarlemie. Konferencja ze względu na podział Kościoła Polskokatolickiego w PRL uchwaliła przyznanie dla ordynariusza Kościoła Polskokatolickiego tytułu prymasa, jako jurysdykcyjnie i administracyjnie samodzielnie.

W listopadzie Ks. Biskup Prymas M. Rode wziął udział jako przedstawiciel Kościołów Starokatolickich w Światowej Konferencji Kościołów Chrześcijańskich w New Delhi.

Rok 1962. 26 lutego odbyła się promocja doktorska w auli ChAT ks. Szczepana Włodarskiego. Ks. Włodarski przedstawił rozprawę doktorską pt. „Idea nieomyślności Kościoła w eklezjologii patrystycznej”, napisaną pod kierunkiem Ks. Biskupa Dr Maksymiliana Rodego.

W dn. 14–19 maja Ks. Bp Rode uczestniczył w posiedzeniu Prezydium Konferencji Pokojowej w Pradze.

W dn. 1–5.X. odbyła się w Nyborgu Konferencja Europejskich Kościołów. Przedmiotem głównym obrad był temat „Kościół w Europie i kryzys współczesnego człowieka”. W konferencji wziął udział Ks. Bp Rode.

5.XII w ChAT odbyła się promocja doktorska ks. J. Maluszyńskiego. Promotorem przewodu doktorskiego był Ks. Biskup Prymas Prof. Dr M. Rode.

Rok 1963. W odbywającej się w dn. 4–9 czerwca konferencji Chrześcijańskiej Rady Pokoju w Pradze Kościół Polskokatolicki reprezentował Ks. Biskup Prymas Rode.

17.X. Ks. Biskup Prymas Rode wydał dekret nominacyjny, w którym na podstawie kan. 116 § 2 i kan. 135 § 1 g Kodeksu Prawa Kościoła Polskokatolickiego mianował ks. bp Juliana Pękałę ordynariuszem diecezji wrocławskiej.

W n-rze 11–12 „Posłannictwa” i w n-rze 45 (175) z dn. 18.11. „Rodziny” Ks. Biskup Prymas Rode zamieścił artykuł pt. „Wypowiadamy wojnę ciemnocie religijnej”, w którym wezwał wiernych do demaskowania wszelkich zabobonów i do walki z nimi, napiętnował źdźbła wiary przeciwko Państwu, napiętnował nadużywanie religii do politykierstwa, napiętnował bezczeszczenie wiary maluczkich przez karmienie ich cudownościami. W ślad za tym artykułem została podjęta akcja zmierzająca do zwalczania analfabetyzmu religijnego.

Rok 1964. W dn. 28.VI–3.VII na II Ogólnochrześcijańskim Zgromadzeniu Pokojowym w Pradze czeskiej Kościół Polskokatolicki reprezentował Ks. Biskup Prymas Rode.

W związku z XX-leciem Polski Ludowej odbyła się uroczysta sesja Rady Kościoła. Ks. Bp Rode odprawił Mszę Św., w czasie której patriotyczne kazanie wygłosił ks. kan. mgr Z. Mędrak.

12–13 marca 1965 r. Ks. Biskup Prymas Rode uczestniczył w sesji jednej z Komisji Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej w Berlinie i jednocześnie odwiedził obóz koncentracyjny w Sachsenhausen, gdzie w czasie wojny był więziony przez gestapo.

Dumni jesteśmy, że związaliśmy swoje życie z Kościołem Polskokatolickim, któremu przewodzi Ks. Biskup Prymas Rode. Dziś w 6 rocznicę sakry biskupiej życzymy Mu długich lat życia i wyrażamy wdzięczność, doceniając Jego wielki wkład w dzieło budowy postępowego Kościoła.

Opracował ks. T. GORGOL

Z ŻYCIA SPOŁĘCZNE

1.

Świecki ruch polskokatolicki grupujący się wokół Społecznego Towarzystwa Polskich Katolików włączył się w akcję przedwyborczą Frontu Jedności Narodu. Zarząd STPK w porozumieniu z Komitetami Frontu Jedności Narodu zorganizował środowiskowe zebrania przedwyborcze z udziałem aktywnych STPK, załóg Zakładów SZPH „Polkat” oraz wyznawców Kościoła Polskokatolickiego.

W dniu 14 maja br. odbyło się w Stołecznym Domu Kultury w Warszawie spotkanie, w którym uczestniczył Ks. Biskup Prymas Dr M. Rode oraz wzięli udział: kandydat na posła do Sejmu PRL Redaktor Naczelny „Życia Warszawy” Ob. Henryk Korotyński oraz kandydaci na radnych do Stołecznej Rady Narodowej Ob. Katarzyna Laniewska i Zdzisław Ptaszyński. W spotkaniu wziął także udział Przedstawiciel Urzędu do Spraw Wyznań. Na spotkaniu, które zgromadziło ponad 300 osób zebrani wysłuchali przemówienia kandydata na posła Redaktora H. Korotyńskiego na tematy ogólnokrajowe i stołeczne. Ksiądz Biskup Prymas Rode w przemówieniu swym m. in. podkreślił humanistyczne aspekty programu Frontu Jedności Narodu przejawiające się we wszechstronnej trosce o człowieka i społeczeństwo. W rozmowie, jaka się wywiązała, poruszono szereg istotnych ogólnokrajowych i lokalnych zagadnień społecznych, gospodarczych i kulturalno-oświatowych.

2.

Podobne spotkanie środowiskowe aktywnych i sympatyków STPK, załogi wrocławskiego Zakładu SZPH „Polkat” oraz wyznawców Kościoła Polskokatolickiego odbyło się we Wrocławiu w dniu 24 maja br. z udziałem około 350 osób. W spotkaniu we Wrocławiu, w którym uczestniczył Ordynariusz diecezji wrocławskiej Kościoła Polskokatolickiego Ksiądz Biskup Julian Pękała wziął udział kandydat na posła do Sejmu PRL. Przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej we Wrocławiu Ob. Prof. B. Iwaszkiewicz oraz kandydaci na radnych do Miejskiej i Dzielnicowej Rady Narodowej Ob. Ob. M. Głowacki,

Maćkowiak i Z. Kwaśniewicz. W spotkaniu uczestniczyli ponadto Przedstawiciele miejscowych władz, Naczelnik Wydziału do Spraw Wyznań oraz delegat Komitetu FJN. Tematem przemówień, pytań i odpowiedzi kandydatów i rozmówców były zagadnienia nienaruszalności granic, nierozzerwalność Ziemi Zachodnich z Macierzą, osiągnięcia w odbudowie i zagospodarowaniu Ziemi Zachodnich i Wrocławia, potrzeby dnia codziennego i usprawnienia na przyszłość. W wypowiedziach podkreślono konieczność i wagę konsolidacji całego narodu w ramach Frontu Jedności Narodu szczególnie w obliczu odwetowych dążeń militarystów zachodnoniemieckich. Wygłoszony referat, głosy w dyskusji, pytania i odpowiedzi wytworzyły żywą, bezpośrednią więź między uczestnikami spotkania. Spotkanie zakończone zostało spektaklem teatralnym.

3.

Spotkania środowiskowe w zamkniętym gronie z udziałem członków Zarządu STPK odbyły się również w innych miastach m. in. w Łodzi i Częstochowie. Przebieg spotkań wykazał żywe zainteresowanie środowiska polskokatolickiego wszystkimi zagadnieniami objętymi programem Frontu Jedności Narodu w skali ogólnokrajowej i lokalnej. Spotkania te pogłębiły więź środowiskową i rozszerzyły znajomość problemów społeczno-politycznych, gospodarczych i kulturalno-oświatowych wśród członków i sympatyków STPK, pracowników SZPH „Polkat” oraz wyznawców Kościoła Polskokatolickiego.

Zarząd STPK przystąpił w ostatnich miesiącach do organizacji nowych Oddziałów terenowych. Akcja organizacyjna jest w toku. Zorganizowanie w roku bieżącym nowych Oddziałów terenowych STPK przyczyni się do rozszerzenia świeckiego nurtu ruchu polskokatolickiego.

Środowiskowe zebrania przedwyborcze, organizowanie Oddziałów terenowych oraz stabilizacja działalności gospodarczej są rezultatem programowej działalności STPK. Należy życzyć władzom STPK, aby dalsze ich wysiłki uwieńczone zostały również sukcesem.

GO TOWARZYSTWA POLSKICH KATOLIKÓW



1. W spotkaniu przedwyborczym wziął udział Naczelny Redaktor „Życia Warszawy” poseł Henryk Korotyński.

2. Ks. Biskup Prymas Rode w przemówieniu m.in. podkreślił humanistyczne aspekty programu Frontu Jedności Narodu przejawiające się we wszechstronnej trosce o człowieka i społeczeństwo.

3. Przemawia Przewodniczący MRN Wrocławia Prof. Bolesław Iwaszkiewicz.

4. Od prawej do lewej: Ks. Biskup Prymas Dr M. Rode, prezes ZG STPK mgr J. Kowalik, radca ZG STPK mec. R. Rakowski.

5. Spotkanie środowiskowe aktywu i sympatyków STPK załogi wrocławskiego Zakładu SZPH „Polkat” z udziałem Przewodniczącego Prezydium MRN we Wrocławiu Prof. B. Iwaszkiewiczem.



6-7. Uczestnicy spotkań w Warszawie i we Wrocławiu.



Kto wiele MIŁUJE, wiele CZYNI...



Katolik. Boga głęboko i prawdziwie miłujący, stara się ustawicznie nad sobą pracować, często zagląda w głąb swej duszy i dąży wzwyż, by jak najbliżej stanąć Stwórcy i Pana swego. Ale niewiele postąpi naprzód na drodze do doskonałości wodzącej, jeżeli nie zacznie tej pracy nad opanowaniem własnej natury, od kształcenia w sobie zalet. Jeśli jedną zdobędzie — posiadzie wszystkie. Bowiem św. Hieronim powiada: „Cnoty idą za sobą, łączą się i tkwią w sobie tak, że kto ma jedną, ma wszystkie, a kto jednej jest pozbawiony, nie ma żadnej”.

Nie może więc być w pełni sprawiedliwy ani uczciwy ten, kto nie posiada cnoty miłości. Jest to jedna z najpiękniejszych, ale i najtrudniejszych cnot. Miłość bowiem każdemu zapomniać o sobie i poświęcić się drugim.

Chrystus Pan swą naukę wypowiedział zupełnie prostymi słowami: „Przykazanie nowe daję wam, abyście się wzajemnie miłowali” (Jan 13. 34). „Miłujcie nieprzyjaciół wasze, dobrze czynicie tym, którzy was mają w nienawiści, a módlcie się za prześladowującymi i spotwarzającymi was...” (Mat. 5. 44) „Po tym poznają wszyscy, żeście uczniami moimi, jeśli miłość mieć będziecie jeden ku drugiemu” (Jan 13. 55). Te proste słowa Chrystusa odnoszą się do wszystkich ludzi wszystkich czasów.

Żadne zaś serce ludzkie nie potrafi zdobyć się na miłość dalszych, jeśli nie ukocha najbliższych swoich.

Kształcenie więc cnoty miłości trzeba zaczynać od domu rodzinnego. Rodzicom, tym najbliższym na świecie istotom należy poświęcić pierwszą myśl serdeczną. Może są bardzo zapracowani, może w samotności przeżywają swoją starość? Troskliwość, dobre słowo, drobne choćby przyjemności będą tymi dowodami miłości, które rozsłonecznią jesień ich życia.

Dla męża czy żony należy znaleźć zawsze serdeczne słowo, okazać zainteresowanie ich pracą, uznać starania, usiłować wiele zrozumieć i wiele przebaczyć. Rodzice — mimo swych rozlicznych zajęć, winni otoczyć dzieci najczulszą opieką. Mieć zawsze czas, by myśli i serca dziecięce ku Bogu kierować, by wysłuchać z uwagą nawet najbliższych ich strapien i przeżyć.

Ale to jeszcze nie wszystko. Katolikowi potrzeba szerszego pola do działania. Troska jego wyjść musi poza dom rodzinny, poza miejsce pracy. Może u sąsiada lub znajomych potrzebują pomocy. Może chorego, leżącego samotnie trzeba odwiedzić, ociemniałemu pomóc, niedołężnej staruszce w mieszkaniu załatwić sprawunki, pozostawionym bez opieki dziećmi zaopiekować się lub pocieszyć osieroconą matkę. Okazji do czynienia dobrze znajdzie się tysiące. Należy tylko iść przez życie z szeroko otwartymi oczami i szukać dokoła, komu nieść pomoc swą, komu czynić dobrze. Tego wymaga przykazanie miłości, które Chrystus wyznawcom swym dał.

Chrystus kazał kochać nawet nieprzyjaciół. Serce chrześcijanina nie zna więc nienawiści. Prawdziwie po chrześcijańsku myśl tę wyraził Asnyk: „Najszlachetniejszy kamień jest ten, który kraje wszystkie inne — a siebie zarysować nie daje. Najszlachetniejszy jest to serce, które właśnie raczej da się skaleczyć, niż samo zadraśnić!”

I taka powinna być chrześcijańska miłość bliźniego. Nie każdy potrafi się na taką miłość zdobyć, ale każdy może się jej nauczyć.

Maryja, Matka Syna Bożego, najlepszym jest tej miłości przykładem. Już w Nazarecie, w ubogim domku, na pół wykutym w skałę — Maryja żyła miłością dla Jezusa i św. Józefa. Każda Jej czynność — czy to, gdy przędła, czy pilnowała porządków domowych, czy czytała Pismo św., przepełniona była serdeczną myślą o najbliższych. Ileż starań, ile trosk wkładała w codzienną ciężką pracę, aby zaspokoić potrzeby swej małej rodziny.

Tak było w Nazarecie, w najbliższym gronie rodzinnym. Taką samą miłością otaczała Maryja i dalsze otoczenie. Przecież np. na wieść o tym, że Elżbieta ma zostać matką, skwapliwie udała się w daleką, uciążliwą drogę, by nieść jej swą pomoc i opiekę. Jako zaś Matka rodzaju ludzkiego, nosiła Maryja w sercu swym przegromną miłość do wszystkich „synów i córek”, które Jej Jezus Chrystus na krzyżu powierzył. Wszak po dziś dzień z miłością tuli pod swój płaszcz niebieski zbłąkanych grzeszników i strudzonych doczesną wędrówką pielgrzymów: — po dziś dzień z miłości dla nas — orędownictwem swym liczne wyprasza łaski.

Maryja — to przejasny wzór prawdziwej, po Bożemu pojętej miłości dla wszystkich — dobrych i złych, i bliskich i dalekich.

I. Dymkowska

JERZY ALEKSANDER

UCIECZKA

BOHATERA

(7)

O, mały odzyskał przytomność — odezwała się sanitariuszka.

Janek usiadł i oparł się plecami o cembrowinę studni. Podszedł do niego komendant i poglądał go po głowie, rzekł:

— Zuch z ciebie, zasłużyłeś na medal.

Pochwała ta zawstydzila chłopca. Piekącymi oczyma rozejrzył się po morzu ognia i stwierdził w duchu:

— Oto moje dzieło!

Nadbiegła matka Irki i z wielkim płaczem przypadła do córki.

— Kobieto — zawołał lekarz — nie przeszkadzaj mi w ratowaniu dziecka. Zabierzcie ją — zwrócił się do strażaków — przecież ja ani na chwilę nie mogę przerwać sztucznego oddechania. Jarząbkowa zachowywała się tak, jakby straciła zmysły. Dwaj strażacy odciągnęli na bok zrozcpaną matkę.

— Nic dziecku nie będzie — uspokoił ją lekarz. — Wyliże się z tego zaccadzenia. O, już otworzyła oczy.

Wkrótce zjawiała się karetka pogotowia, do której natychmiast załadowano dziewczynkę.

— Chłopca, który uratował małą, też należałoby zabrać do szpitala na szczegółowe badanie — powiedział komendant.

Janek obruszył się.

— Nic mi nie jest — zawołał.

O, proszę...

Na dowód prawdziwości swych słów podniósł się i przebiegł kilkanaście kroków tam i z powrotem.

Zostawili go w spokoju. Ledwo karetka odjechała nadbiegł

jakiś strażak i zameldował kapitanowi:

— Ośrodek zdrowia nie udało się uratować. Spłonął. Wynieśliśmy tylko ważniejsze urządzenia...

Lekarz zaklął siarczyście. Janek poczuł się tak, jakby ktoś dał mu publicznie w twarz. Ośrodek zdrowia służył nie tylko mieszkańcom Karczewa, ale i kilku okolicznych wiosek. Strata była ogromna.

Do dowódcy akcji gaśniczej zaczęły napływać teraz meldunki o groźnej sytuacji na terenie szkoły. Podpalacz, trawiony wewnętrzną zgrzyotą, poszedł w tamtym kierunku. Wieś wyglądała strasznie. Wiele budynków spaliło się już doszczętnie. Inne upodobniły się do ogromnych pochodni. Ogień wspomagany przez porywisty wiatr igrał sobie ze strażakami, zmuszając ich do ciągłej zmiany stanowisk i przegrupowywania sił. Ludzie walczący z pożarem podobni byli do diabłów, uwijających się koło piekielnych ognisk. Do szkoły niełatwo było dostać. Janek musiał omijać palące się budynki i pogorzelska. Wiatr co

chwila obsypywał go piekącymi iskrami. Kiedy wreszcie chłopiec dotarł do celu, zobaczył groźny widok. Walka o szkołę już się zaczynała. Na dachu i na podwórzu stali strażacy z prądownicami w rękach i strzelali wodą w zbliżający się żywioł. Co chwila od ściany ognia odrzuwały się gorejące zagwie i spadały na szkołę. Ale gwałtowne strumienie wody z prądownic strażackich szybko likwidowały niebezpieczeństwo. Duża grupa strażaków i cywilów pod kierownictwem naczelnika OSP z Karczewia rozbierała kilka budynków gospodarczych sąsiadujących bezpośrednio z prawym skrzydłem szkoły. Jakaś kobieta, krzycząc i lamentując, usiłowała przeszkodzić w burzeniu obory będącej jej własnością. Jeden ze strażaków tłumaczył cierpliwie rozwścieczonej wieśniaczce, że rozbiora drewnianych i słomianych zabudowań jest konieczna dla obrony szkoły. A chałup i tak i tak nie udało się uratować. W pobliżu gmachu szkolnego ustawiono trzy brezentowe zbiorniki, do których strażacy tłoczyli wodę

c. d. n.

DRUGIE SPOTKANIE KOŚCIELNE WSCHÓD-ZACHÓD

W dniach 13 i 14 lutego 1965 zorganizował ewangelicki synod w Kolonii drugie spotkanie Wschód-Zachód, w którym oprócz kilkuset chrześcijan z NRF, wzięli udział także przedstawiciele Chrześcijańskiej Konferencji Pokojowej. W zagajeniu prof. dr J. L. Hromadka, przewodniczący Ch. K. P. podkreślił konieczność otwartego dialogu między chrześcijanami całego świata. Temat ten wywołał żywe zainteresowanie u wszystkich obecnych i stał się powodem do bardzo intensywnej wymiany myśli na różne zagadnienia. M. in. ks. Oestreicher z Wielkiej Brytanii mówił o słuszności granicy Odrany, wyrażając swoje przekonanie, że im wcześniej granica ta zostanie uznana, tym większy będzie wkład w nawiązaniu normalnych stosunków między narodami Europy wschodniej. Profesor Casalis z Paryża podkreślił dobre tradycje owocnego dialogu, jaki toczy się od przeszło 30 lat we Francji pomiędzy chrześcijanami i nie-

BIULETYN INFORMACYJNY CHRZEŚCIJAŃSKIEJ KONFERENCJI POKOJOWEJ

chrześcijanami. Prasa zachodniemiecka omawiała bardzo szczegółowo przebieg i tematy dyskusji powyższego spotkania.

DO SYTUACJI W WIETNAMIE

Z okazji odbytej w Kolonii Ch. K.P. spotkali się dnia 15 lutego niektórzy członkowie wydziału roboczego w składzie prof. dr J. L. Hromadka, prof. J. N. Ondra, prof. G. Casalis, D. Heinz Kloppenburg, Vizepräsidenten, Prof. H. Bant, arcybp dr J. Kiivit i ks. Oestreicher, omawiając różne zagadnienia ich pracy; m. in. poruszyli sprawę międzynarodowego napięcia, wywołanego problemem wietnamskim, składając deklarację następującej treści: „Wojna domowa w Wietnamie Południowym i naloty amerykańskie na Wietnam Północny pogorszyły sytuację międzynarodową do tego stopnia, że zagrożony jest pokój na całym świecie. W trosce o losy całej ludzkości wzywamy wszystkich chrześcijan, by nieustannie prosili Boga o zachowanie pokoju. Zwracamy się z gorącą prośbą do wszystkich Kościołów i chrześcijan oraz do wszystkich ludzi miłujących pokój, aby w myśl życzeń sekretarza generalnego ONZ i premiera Indii uczynili wszystko, by czynniki kompetentne zajęły się sprawą wietnamską i zwołały konferencję w celu położenia kresu działaniom wojennym w Wietnamie i przywrócenia normalnych warunków życia. Od takiego kroku zależy w tej chwili pokój na świecie.

Podkreślamy ponownie, że w dzisiejszym życiu międzynarodowym bardzo wiele spraw się komplikuje i zaostrza, jeżeli osłabia się powagę ONZ, zamiast ją popierać, i dopóki Chińskiej Republice Ludowej nie przyzna się należnego miejsca w ONZ.

Chodzi tu nie tylko o teraźniejszość, ale także o przyszłość całej ludzkości”.

W tej samej sprawie wystosował dnia 8 lutego 1965 r. Kościół Metodystów telegram do prezydenta USA — L. B. Johnsona

z prośbą o zażegnanie konfliktu wietnamskiego.

MIĘDZYNARODOWY SEKRETARIAT Ch.K.P.

W dniach 16 i 17 lutego 1965 r. ustalono następujące terminy odbycia komisji studiów:

Dnia 14—19 lipca Komisja w sprawie młodzieży w NRF.

Dnia 8—10 września Komisja ekumeniczna w NRD.

Dnia 6—8 października Komisja dla spraw ekumenicznych krajów rozwijających się — na Węgrzech.

Następnie omawiano sprawy związane z odbyciem zebrania wydziału roboczego w Sofii.

ODDZIAŁ STUDIÓW W Ch.K.P.

W sesji konstytucyjnej przewodniczył senior synodalny Kościoła ewangelicznego Braci Czeskich Dr Wiktor Hajek.

W tym pierwszym zebraniu uczestniczyli: Ks. Giorgio Girardet (Włochy) prof. Miklos

Palfy (Węgry), prof. Ioan Coman (Rumunia), ks. R. Andriamanjato (Madagaskar), Karl Ordnung (NRD), Milan Opocenski (CSRS), Manasse Agayi (Senegal), P. Oestreicher (W. Brytania), P. Lokolovskij (CSRS), Dr Broz (CSRS) i sekretarz koordynacyjny ks. Jaroslav Cihok (CSRS). Głównym tematem posiedzenia było omówienie statutu i propozycje tematów oraz wyznaczenie referentów w najbliższych Komisjach, celem przedłożenia ich wydziałowi roboczemu w Sofii.

W czasie dyskusji wysunięto cały szereg interesujących propozycji dla pracy Ch.K.P. w ruchu pokojowym.

Profesor Comann podkreślił znaczenie faktu, że prawa Ch.K.P. opiera się na bazie teologicznej, jaką znajdujemy we Wcieleniu Jezusa Chrystusa. Również Milan Opocenski uwypuklił ten sam moment. Ks. Michalski, członek międzynarodowego sekretariatu zwrócił uwagę na konieczność gruntownego studium fachowego w kwestii rozbrojenia. Sprawę udziału ekspertów omówił także Manasse Agayi z Senegalu. Pastor Andriamanjato podał analizę sytuacji w krajach rozwijających się, gdzie wszystkie problemy mają ściśle z sobą powiązanie i dlatego należy je rozwiązywać w całości. Ks. Girardet podkreślił ścisłą łączność, jaka zachodzi pomiędzy pracą komisji międzynarodowej, a pracą komisji dla spraw ekonomicznych.

Włączenie młodzieży do wszystkich komisji to temat dyskusji ks. Michalskiego i prof. Palfy. Żywa debata rozwinęła się również wtedy, gdy omawiano pracę komisji ekumenicznej, która m. in. zajmuje się również sprawą możliwości współpracy Ch.K.P. z różnymi objawami ruchu pokojowego.

Na zakończenie ks. Andriamanjato z Madagaskaru z zadowoleniem oświadczył, że wyniki pracy oddziału studiów należy ocenić pozytywnie, ponieważ każdej komisji przydzielono określone tematy dyskusyjne.

„RODZINA“

Nakładem wydawnictwa „Iskry” ukazała się książka pt. „Rodzina”, której autorem jest Anna Olszewska-Ladyka. Autorka za zadanie postawiła sobie wprowadzić czytelnika w pewną podstawową wiedzę już nagromadzoną o rodzinie jako grupie społecznej, przedstawia wiadomości o współczesnej rodzinie polskiej. W pracy rodzina potraktowana jest z socjologicznego punktu widzenia i obok problemów rodziny współczesnej poruszone są kwestie form rodziny i małżeństwa w dawnych czasach.

Każde małżeństwo, w którym są dzieci przechodzi trzy fazy rozwojowe: 1) okres przed urodzeniem pierwszego dziecka, 2) okres wychowywania dzieci, 3) okres, kiedy małżonkowie zostają sami po odejściu usamodzielnionych dzieci.

W Polsce wyodrębnić można, biorąc za podstawę kryteria ekonomiczno-społeczno-kulturowe, cztery główne typy rodzin: robotniczą, chłopską, inteligentną, chłopo-robotniczą. Poszczególne typy rodzin różnią się między sobą charakterem pracy zawodowej, stosunkiem do narzędzi wytwórczych, stopniem wykształcenia, trybem życia, odmiennością wzorów obyczajowych, kulturalnych i towarzyskich. Te cztery typy rodzin nie wyczerpują klasyfikacji, gdyż w Polsce znaleźlibyśmy rodziny drobnoburżuazyjne, rzemieślnicze, lumpenproletariackie. Występują one jednak w mniejszości.

Liczba rozwodzących się małżeństw w Polsce jest dość duża i stale wzrasta. W r. 1950 — 4,4%, w 1960 — 5,0%, 1962 — 6,0%. Powody do rozwodów: zdrada, skłonność współmałżonka do flirtów, wstręt fizyczny, odmowa pożycia płciowego przez współmałżonka i brak tego współżycia z różnych innych względów, stosunki panujące między małżonkami (zła atmosfera domowa, złe traktowanie się małżonków), brutalne traktowanie rodziny (bicie, pijaństwo, okradanie domu, niszczenie jego urządzenia, nastawianie na życie współmałżonka), niemożność posiadania dzieci, demoralizowanie dzieci, brak zainteresowania dziećmi, znęcanie się nad nimi, niezgodność charakterów małżonków, duża różnica wieku między małżonkami, zbyt krótki okres narzeczeństwa, zawarcie małżeństwa pod przymusem lub namową, zatajenie szczegółów życiorysu, niedawanie pieniędzy na dom, niskie zarobki, niegospodarność małżonka, brak mieszkania, różnice kulturalne i światopoglądowe między małżonkami, stosunek do rodziców współmałżonka, rozłąka, zdrada, popełnienie przez współmałżonka czynu niegodnego (przestępstwa, zarażenia chorobą weneryczną).

Rozwód jest kryzysem danej rodziny, danego małżeństwa. Z zagadnieniem rozwodu łączy się sprawa jego skutków dla dzieci.

Autorka przedstawia problemy współczesnej rodziny w Polsce. Na 174 stronach pisze o problemie rodziny i wskazuje następnie szereg pozycji traktujących o rodzinie.

Książka ciekawa. Warto się nią zainteresować. (g)

LEKARZ RADZI

PRAWIDŁOWA WAGA, CZY NADWAGA?

Wiadomym jest, co wynika z badań naukowców i licznych statystyk, że ludzie otyli żyją krócej i częściej chorują niż ludzie szczupli.

O niektórych, dość licznych u nas błędach żywieniowych mówiliśmy poprzednio. Dziś pomówimy o ich skutkach.

Cudzoziemca przybywającego do Polski uderza duża ilość otyłych ludzi, a szczególnie kobiet. Nie przesadzimy kiedy powiemy, że ponad 50 proc. kobiet w Polsce powyżej 35 lat ma mniejszą lub większą nadwagę i cierpi z powodu przetłuszczenia. Cierpi? Tak! Cierpi. Wyobraźmy sobie, że musimy nosić stale ze sobą ciężar o wadze 8-10 kg. Chodzić z takim ciężarem to okropnie męczące. A cóż mają powiedzieć ci wszyscy dzwigający nadwagę 8, 10 czy wielu więcej

kilogramów? Nie dziwnym się, że szybko się męczą, serce im dokucza, nogi nieprzygotowane do takiego ciężaru puchną i bolą, zadyszka daje o sobie znać.

Aby wiedzieć czy ważyliśmy prawidłowo, czy powinniśmy schudnąć musimy po pierwsze: zważyć się na dokładnej wadze, po drugie: znać swoją prawidłową wagę.

Pokutuje u nas przekonanie, nie oparte na żadnych danych naukowych, że człowiek dorosły powinien ważyć tyle ile wynosi centymetrów jego wzrost powyżej metra. A więc przy 167 cm wzrostu powinien ważyć 67 kg. Tymczasem prawidłowa waga zależy od wielu jeszcze innych czynników jak: budowa kośćca i mięśni, sylwetka (są sportowcy, którzy przy dużej wadze zachowują piękną smukłą sylwetkę), od wieku, pracy gruczołów wewnętrznego wydzielania i wielu innych.

Różne są normy podawane przez naukowców i dietetyków. Tu podamy tylko kilka norm według znanych naukowców brytyj-

skich Crawforda i Fiska. Dane te dotyczą kobiet.

A więc kobieta 20-letnia o wzroście 160 cm ważyć powinna 55,3 kg, w tym samym wieku o wzroście 170 cm 61,7 kg.

Kobieta 35-letnia ze wzrostem 160 cm ważyć powinna 59 kg, a wyższa o 10 cm też w wieku 35 lat, 66,2 kg.

40-letnie odpowiednio: 61,3 i 68 kg i taką samą wagę, nawet o paręset gramów niższą, powinny mieć kobiety 55-letnie! A teraz zważmy się — ile nasza waga odbiega od tych danych? Wszystkich zainteresowanych tematem odsyłam do niezmiernie interesującej książki Ireny Gumowskiej „Wenus z patelni”. Dowiedzą się tam nie tylko ile według najnowszych danych nauki człowiek powinien ważyć, aby był zdrowy i do późnego wieku zachował pełną sprawność, ale również i jak można „zrzucić”, bez uszczerbku dla zdrowia, te nadliczbowe kilogramy.

dr A. M.

CIĘKAWY...

■ **PLYWAJĄCE STACJE RADIOWE.** W okresie szczytu ponad Oceanem Atlantyckim przelatuje równocześnie ok. 60 samolotów pasażerskich. Do 1970 r. liczba ta wzrosła 10-krotnie. Będzie to wymagało dokładniejszej kontroli ruchu, tymczasem obecnie, gdy samolot znika za horyzontem radiowym, automatycznie znajduje się poza zasięgiem łączności radiowej. Toteż Anglicy zaproponowali umieszczenie na Atlantyku pływających stacji telekomunikacyjnych, połączonych kablem podmorskim z Anglią i Kanadą. Stacje te umożliwiłyby stałą łączność radiową między samolotami a lotniskami po obu stronach oceanu. Stacja mieściłaby się w nurze o długości 120 m, unoszącej się pionowo w wodzie. W części wystającej ponad powierzchnię (ok. 20 m wysokości) znajdowałoby się pomieszczenie dla załogi i

sprzętu. Stacje te, zaopatrzone w anteny radarowe i radiowe, przyczyniłyby się do usprawnienia kontroli ruchu powietrznego oraz pomagałyby w nawigacji.

■ **PO RAZ PIERWSZY.** Samolot pasażerski brytyjskich linii lotniczych BEA wylądował po raz pierwszy bez udziału pilota. Lądowanie odbyło się automatycznie, wszystkie zaś mechanizmy samolotu były sterowane przez mózg elektronowy, nazwany „Autoflare”. Zastosowanie „Autoflare” przy lądowaniu sprowadza warunki bezpieczeństwa do maksimum, gdyż reaguje on o wiele szybciej niż człowiek oraz podejmuje zawsze najkorzystniejszą decyzję. Rola pilota sprowadza się jedynie do korygowania kierunku lotu, a na wysokości 700 m nad lotniskiem przekazuje samolot pod kontrolę mózgu elektronowego. Przed oddaniem „Autoflare” do normalnego użytku, przeprowadzono 12 tys. próbnych lądowań, które wykazały jego całkowitą niezawodność.

■ **WARUNKI MARSJAŃSKIE.** W Insty-

tucie Mikrobiologii w Moskwie została skonstruowana specjalna aparatura, w której bakterie żyją w takich warunkach, jakie panują na Marsie. Jak wiadomo, temperatura na Marsie waha się od minus 60° do plus 30°, ciśnienie atmosferyczne jest równe setnej części ziemskiego oraz istnieje silne promieniowanie ultrafioletowe.

■ **ZDJĘCIA WNĘTRZA SERCA.** Jak podaje „New Scientist”, uczeni z Uniwersytetu Harvard przy pomocy instrumentu optycznego z włókien szklanych o dł. 75 cm i szer. 4 mm sfilmowali wnętrze serca uśpionego psa. Na zdjęciach widać ruchy zastawek serca, skurcze i rozkurcze przedsińców. Aby krew „nie zamazywała obrazu fotografowanego odcinka serca, uczeni zapatrzyli instrument w mały balonik do nadymania, którym ostrożnie poruszali, aż dotknąłżądanego miejsca”. Celem oświetlenia obiektu, został użyty węższy pęczek włókien, który przewodził światło lampy rтeциowej. (w)

Zbrodnia w Bad Godesberg

Przed sądem w Bonn toczył się swego czasu proces 26 sprawców zamachu na jugosłowiańską Misję Handlową w Bad Godesberg i zabójstwa dozorca Misji b. partyzanta — Popowicza. Jednym z głównych oskarżonych był emigrant chorwacki, rzymski ks. Rafael Medicz — Skok.

Przed sądem odmawiał zeznań. Kiedy jednak sędzia zarzucając mu sianie nienawiści, przypominał słowa „Pisma Świętego”: „Miłujcie nieprzyjacioły wasze” — ks. Medicz najspokojniej stwierdzał, że nie zna łaciny (!), następnie buńczucznie nazywał siebie przełożonym „Chorwackiego Bractwa Krzyżowego”, które korzystając z moralnego i finansowego poparcia rządu bońskiego, od czasu gdy zerwał on stosunki dyplomatyczne z Jugosławią, postano-

wiło rozpocząć skrytobójczą walkę z siłami postępu społecznego i demokracji. Ks. Medicz powoływał się na tradycję w tym względzie, jaką stworzył kolaborant hitlerowski, założyciel marionetkowego państwa chorwackiego Auta Pawelicz a w Słowacji ks. Tiso, skazany po wyzwoleniu za zdradę ojczyzny przez czeski trybunał narodowy na karę śmierci. Cała ta sprawa nie byłaby warta wzmianki, gdyby nie przeplatająca się w niej postać rzymskiego księdza, gorliwego apologety faszyzmu. Postać, która tak nisko upadła moralnie i czy tylko z własnej subiektywnej winy? Czy zastępowanie miłości bliźniego aktami przemocy i gwałtu wobec „opornych” nie należy do zbyt częstych zjawisk w polityce rzymskiej Kurii?

Fr. Oszmiański

UWAGA MŁODZIEŃCY!

KOŚCIÓŁ POLSKOKATOLICKI potrzebuje kapłanów do pracy duszpasterskiej w kraju i za granicą. Dlatego:

- 1) przyjmujemy w poczet duchownych naszego Kościoła księży — indywidualnie lub z całym parafiami.
- 2) przyjmujemy studentów do seminariów duchownych, którzy przerwali swe studia, a mają zamiar je dokończyć w Wyższym Seminarium Duchownym lub w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej. Studia trwają 4 lata.

Kandydaci ubiegający się na studia teologiczno-filozoficzne w ChAT lub w WSD na rok akademicki 1965/66 muszą przedłożyć: a) metrykę chrztu i urodzenia, b) świadectwo dojrzałości (matura lub inne świadectwo ukończenia szkoły średniej), c) świadectwo lekarskie, d) podanie, e) życiorys, f) dwie fotografie.

CHRZEŚCIJAŃSKA AKADEMIA TEOLOGICZNA jest wyższą uczelnią na prawach państwowych. Absolwenci mają prawo ubiegać się o stopnie naukowe.

W obu wypadkach studenci mieszkają w internacie.

Zgłoszenia i korespondencję o przyjęcie należy kierować na adres: KURIA ARCYBISKUPIA KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO, Warszawa, ul. Wilcza 31.

ROZMOWY Z CZYTELNIKAMI

Pan St. Pawlik z Poznania porusza ważną sprawę ustosunkowania się etyki chrześcijańskiej do karania zbrodni hitlerowskich. Pisze: „Pan Jezus uczył o potrzebie darowania win i o miłości nieprzyjaciół. Czytamy w Ewangelii: „Jeśli brat twój zgrzeszył przeciwko tobie, upomnij go, a gdyby żałował, odpuść mu. I gdyby siedemkroć na dzień zgrzeszył przeciwko tobie i siedemkroć na dzień zwrócił się do ciebie mówiąc: Żałuję tego — odpuść mu” (Łuk. 17, 3-4). Albo gdzie indziej Pismo św. uczy: „Miłujcie nieprzyjaciół wasze, dobrze czyncie tym, którzy was nienawidzą. Błogosławcie tym, którzy wam złorzeczą, a módlcie się za tych, którzy was spotwarzają. A kto by cię uderzył w policzek, nadstaw mu i drugi” (Łuk. 6, 27). Jak w ogóle należy rozumieć z jednej strony Chrystusowy zakaz: „A ja powiadam wam, abyście się nie sprzeciwiali złu” (Mat. 5, 29), a z drugiej strony żądanie karania wszystkich zbrodniarzy, złodziei czy chuliganów?”

Ażeby właściwie zrozumieć naukę Jezusa Chrystusa o przebaczeniu czy nawet o miłości nieprzyjaciół, należy najpierw sobie przypomnieć wiadomości o etyce Starego Zakonu, częściowo przedstawionej przez Chrystusa w „Kazaniu na górze”. Uczył wówczas Zbawiciel: „Słyszeliście, że powiedziane było starym... A ja wam powiadam...” W oparciu o stare prawo babilońskie (Kodeks Hammurabiego 18 stulecia przed n.e.) obowiązywała w Palestynie zasada: „Oko za oko, ząb za ząb” (Wyjść. 21, 24), przy czym system wymierzania tego rodzaju sprawiedliwości był inny, niż u Rzymian, ponieważ wolno było prywatnie pokrzywdzonemu mścić się za poniesioną szkodę. Można sobie wyobrazić, do jakich scen nieraz na tym tle dochodziło, zwłaszcza, że człowiek pokrzywdzony zawsze skłonny jest do przesady i w zemście nie widzi granic. Właśnie Chrystus, mając na uwadze ogromne szkody prywatnych samosądów, pouczył: „A ja wam powiadam, abyście się nie sprzeciwiali złu. A kto by cię uderzył w prawy policzek twój, nadstaw mu i drugi” (Mat. 5, 38-39).

Nie wolno tej wypowiedzi rozumieć w ten sposób, że chrześcijańska etyka nie dopuszcza żadnej walki ze złem, że zmusza do bierności wobec przestępstw, do dawania podłości wolnej drogi, że nakazuje zawsze ustępować ludziom złym i przewrotnym. Chrystus tego nie uczył. Nastawianie drugiego policzka należy z całą pewnością według Chrystusa rozumieć przenośnie. Gdy Chrystusa uderzył w twarz Malchus, nie zauważono, by raz spoliczkowany nastawił drugi policzek, usłyszano natomiast rozsądne pytanie: „Jeśli źle powiedziałem, daj świadectwo o złem, a jeśli dobrze, czemu mnie bijesz?” (Jan 18, 23).

O co więc Chrystusowi chodziło, gdy uczył o potrzebie przebaczenia i „niesprzeciwiania się złu”? Chodziło o skończenie z samosądami, z mściwością bez granic, ze ślepym karaniem pod wpływem złości.

Ze Chrystus dopuszczał walkę ze złymi ludźmi oraz wymierzanie im kary, wynika z następującej nauki: „Jeśli brat twój zgrzeszył przeciwko tobie, idź a upomnij go w cztery oczy. I gdyby cię usłuchał, pozyskasz brata twego. Ale jeżeli ciebie nie usłucha, weźmij z sobą jeszcze jednego al-

bo dwóch, aby na zeznaniu dwóch albo trzech świadków opierała się wszelka sprawa. A jeżeli ich nie usłuchał, powiedz Kościołowi. A jeżeli i Kościoła nie usłuchał, niech ci będzie jako poganin i celnik” (Mat. 18, 15-17). Spokojny sąd zamiast mściwego samosądu, oto praktyczna z tego wskazówka dla chrześcijan. A wynikiem sądu — kara.

Dodajmy, że naukę o potrzebie karania złych ludzi wyłożył Chrystus szczegółowo, gdy mówił o sądzie ostatecznym.

Drugi moment chrześcijańskiej nauki o przebaczeniu krzywdzicielom to wyraźne rozróżnienie pomiędzy krzywdą ściśle osobistą (wyrządzoną mi przez ludzką słabość raczej niż złą wolę) oraz krzywdą społeczną, zagrożającą bezpieczeństwu i pokojowi większej ilości ludzi. Do krzywdy „społecznej” zaliczyć by należało krzywdę prywatną wtedy, gdy jej przemilczenie może zaszkodzić również innym ludziom. Zdarza się to wówczas, gdy dana osoba piastuje jakiś wyższy urząd albo gdy krzywdę wyrządził mi ktoś z premedytacją i puszczenie jej w niepamięć rozzuchwali krzywdziciela tak, że będzie szkodził również innym ludziom.

Chrystus odróżniał krzywdę osobistą od społecznej. Oto przykład stosunku Jego do krzywdy osobistej. Zdążając do Jerozolimy przez kraj Samarytan, prosił uczniów, aby mu przygotowali nocleg w jakimś domu. Samarytanie, gdy się dowiedzieli, że miejsce w gospodzie ma służyć Galilejczykowi, odmówili i przepędzili Apostołów. Zachowanie się Samarytan oburzyło ich, gdy więc przyszło do Mistra, rzekli: „Panie, chcesz, a powiemy, aby ogień zstąpił z nieba i spalił ich”. Na to Jezus: „Nie wiecie, czyjego ducha jesteście. Syn człowieczy nie przyszedł zatracać dusz, lecz zbawiać” (Łuk. 9, 51-56). Tutaj Chrystus „nie sprzeciwiał się złu”, ale w duchu przebaczenia krzywdy się obraży osobistej wyrządzonej przez ludzi przedzonych i nie wiedzących, że Jezus jest Mesjaszem i ich przyjacielem.

Przykładem stosunku Chrystusa do krzywdy społecznej jest wypędzenie kupców z jerozolimskiej świątyni. Wchodzi do niej Jezus i widzi, że kościół zamieniono na targowisko. Uniesiony gniewem przepędza handlarzy powozem, przewraca stoły bankierów i ławy sprzedających, nie dozwala, aby ktokolwiek sprzął jaki przenosił przez świątynię. Handlarze w świątyni nie mogli się tłumaczyć, że nie wiedzieli, po co jest świątynia. Widoczna u nich była zła wola. Poza tym chodziło tu o interes społeczności religijnej, o sprawę publiczną. Swym przykładem pouczył Jezus swych uczniów, że nie wolno tolerować występków szkodzących społeczności i rozzuchwalających ludzi podłych.

Tak oto mamy rozwiązane wątpliwości co do chrześcijańskiego stanowiska w sprawie karania zbrodni hitlerowskich. Jeżeli domagamy się przedłużenia karalności owych zbrodni, jesteśmy przekonani, że 1) nie szukamy w tym zemsty prywatnej za prywatne krzywdy, 2) kara zostanie wymierzona nie na ślepo drogą samosądu (oko za oko, ząb za ząb) lecz przez trybunały rozpatrujące dokonane zło w sposób przepisany prawem, a więc spokojnie i beznamyślnie.

Jezus Chrystus nie przyszedł rozbijać życia społecznego, lecz je umacniać. Wskazuje na to Jego nauka o miłości bliźniego. Pamiętajmy, że konieczność karania zbrodni i występków nie sprzeciwia się miłości bliźniego, lecz ją utwierdza. Każda kara ma i winna mieć cele wychowawcze. Musi być ostrzeżeniem dla ludzi złej woli (bo tacy naprawdę istnieją — jak wykazała ostatnia

wojna), musi dać im lekcję pouczającą, że już tu, na ziemi żadna podłość nie ujdzie bezkarnie. Dla wielu, może dla większości ludzi strach przed sprawiedliwą karą ludzką jest jedynym hamulcem w przewrotnych planach. Chrześcijańska etyka ten hamulec błogosławi w imię miłości bliźniego. Pozdrawiamy.

„Stara Wyznawczyni” z Warszawy poruszyła w swym liście ten sam w zasadzie problem, gdy się poskarżyła na jednego z księży broniącego sądownie swej dobrej opinii szarpanej anonimami. Pisanie anonimów w celu „psucia krwi” i dobrej opinii należy zaliczyć do zbrodni a nie do niewinnych zabaw i dlatego zidentyfikowany autor anonimowi zasługuje na surowy wymiar kary właśnie w imię etyki chrześcijańskiej, w imię nauki i przykładu Chrystusa. Wielbicieli pisanie anonimów oraz oszczerców należy już tu, na ziemi — (a nie tylko w wieczności) karać, by się namacalnie przekonali, że tego rodzaju praktyki są naprawdę wielką krzywdą i plagą społeczną, jak krzywdą i plagą społeczną jest wszelkiego rodzaju chuliństwo, traktowane przez niektórych ludzi z uśmiechem pobłażania. Oczywiście, że do karania powołane są przede wszystkim sądy, więc nie rozumiemy powodu oburzenia „Starej Wyznawczyni”. Widocznie Pani nie zaznała bólu poniżenia przez ludzi złej woli. Winszujemy, lecz wyjaśniamy, że to nie upoważnia do występowania z obrótczą mową w imieniu ludzi przewrotnych. Pozdrawiamy.

Pan HENRYK NOWICKI Inowrocław. Do Wyższego Seminarium Duchownego może Pan zostać przyjęty po uprzednim nadesłaniu podania, życiorysu, świadectwa, trzech fotografii, wyciągu metryki i chrztu na adres Kurii Arcybiskupiej Warszawa, Wilcza 31. Przyjęci klerycy korzystają z internatu. Pozdrawiamy.

OGŁOSZENIE

Pan EDWARD GODLEWSKI, zam. Koziki-Majdan, pow. Ostrów Mazowiecka, lat 29, który od dłuższego czasu choruje, zwraca się do PT Czytelników „Rodziny” z prośbą, aby zainteresowani nawiązali z nim korespondencję.

LIPIEC

N	4	4 po Zesłaniu Ducha Św., Teodora, Sebastiana
P	5	Filomeny, Antoniego, VI rocznica sakry Ks. Biskupa Prymasa Dr M. Rodego
W	6	Łucji, Dominika
S	7	Cyryla i Metodego
C	8	Elżbiety, Prokopa, Kiliana
P	9	Zenona, Lucyny, Weroniki
S	10	7 Braci Męczenników

Wydawca: Wydawnictwo Literatury Religijnej, Redaguje Kolegium, Redaktor naczelny — Ks. mgr Tadeusz Gorgol. Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Wilcza 31, Tel 28-97-84; 29-26-43. Warunki prenumeraty: Prenumeratę na kraj przyjmują urzędy pocztowe, listonosze oraz Oddziały i Delegatury „Ruch”. Można również dokonywać wpłat na konto PKO Nr 1-6-100020 — Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23. Prenumeraty przyjmowane są do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty. Cena prenumeraty: kwartalnie — 26 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł. Prenumeratę na zagranicę, która jest o 40% droższa — przyjmuje Biuro Kolportażu Wydawnictw Zagranicznych „Ruch”, Warszawa, ul. Wronia 23, tel. 20-46-88, konto PKO Nr 1-6-100024. (Roczna prenumerata wynosi: dla Europy 7\$, 19,70 DM, 23,40 NF, 1,13,6 £; dla St. Zjednoczonych i Kanady 7\$, dla Australii 2,10,5 £A, 20,4 £E). Można również zamówić prenumeratę, dokonując wpłaty na konto Wydawnictwa Literatury Religijnej PKO Nr 1-14-147290.



NOWY METROPOLITA KOŚCIOŁA PRAWOSŁAWNEGO W POLSCE



26 maja br. sobór biskupów Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego dokonał wyboru Metropolity Warszawskiego i całej Polski, którym został Ks. Arcybiskup Stefan Rudyk, dotychczasowy arcybiskup białostocki i gdański. Uroczysty ingres Ks. Metropolity odbędzie się 18 lipca br. w Katedrze na Pradze z udziałem zaproszonych Patriarchów: Konstantynopola, Moskwy, Grecji, Bułgarii, Rumunii, Jugosławii, Metropolity Czechosłowacji, Przedstawiciele wszystkich Kościołów wchodzących w skład Polskiej Rady Ekumenicznej

ODESZŁA OD NAS MARIA DĄBROWSKA

Pod koniec maja zmarła wybitna pisarka, autorka „Nocy i dni” – Maria Dąbrowska. Na zdjęciu M. Dąbrowska podczas obchodów jubileuszu 50-lecia pracy twórczej w rozmowie z wiceprzewodniczącym Związku Literatów Polskich, Jerzym Zawieyskim.



REHABILITACJA JANA HUSA

Z okazji 550 rocznicy potępienia Jana Husa przez sobór w Konstancji, opinia publiczna Czechosłowacji postuluje, by wyrok ten został anulowany i by umożliwiona została pośmiertna rehabilitacja Husa. Do publicznej dyskusji w tej sprawie włączyły się nie tylko środowiska kościelne, lecz także szereg instytucji kulturalnych i religioznawczych. Dziennik „Lidova Demokracie” pisze, że decyzja ta przyniosłaby niewątpliwie zmianę „historycznej” niechęci narodu czeskiego do Stolicy Apostolskiej i przyczyniłaby się do uregulowania stosunków kościelno-państwowych w tym kraju. Pismo to podaje równocześnie, że nawiązane już zostały nieoficjalne rozmowy w tej sprawie między Stolicą Apostolską i przedstawicielami Kościoła w Czechosłowacji.

PATRIARCHA ATENAGORAS I PRZYJĄŁ PROF. DRA W. M. PLOCHLA

Ekumeniczny patriarcha Konstantynopola, Atenagoras I, przyjął w dniu 10 kwietnia na prywatnej audycji prof. dra Willibalda M. Plochla, stojącego na czele Instytutu Prawa Kościelnego przy uniwersytecie wiedeńskim. Austriacki uczony znany jest w świecie ze swych licznych prac z zakresu prawa kościelnego.

KIEDY KONCZY SIĘ II SOBÓR WATYKAŃSKI?

Wikariusz generalny papieża na Miasto Watykańskie, biskup van Lierde, oświadczył ostatnio, że nie jest wykluczone przedłużenie czwartej i ostatniej sesji II Soboru Watykańskiego aż do wiosny przyszłego roku. Jak wiadomo, sesja ta rozpocznie się 14 września br.

Uzasadniając swoją opinię, biskup van Lierde powołał się na stanowisko papieża Pawła VI, który nie ma zamiaru i nie życzy sobie, by w czasie ostatniej sesji miało w czymkolwiek ograniczać swobodę i rozmiary dyskusji.

W JEROZOLIMIE ZIEMI NIE SPRZEDAJĄ

Rada ministrów w Jordanii przedłożyła parlamentowi projekt prawa, na mocy którego zabrania się kupna i sprzedaży nieruchomości w obrębie starej Jerozolimy. Wszelkie tego rodzaju transakcje w bliższym i dalszym rejonie miasta muszą uzyskać zgodę rady ministrów.

Od dawna już mahometanie protestowali przeciw wykupowi ziemi przez obcokrajowców i Kościoły chrześcijańskie.

WODA NA SAHARZE...

W okolicach oazy Biskra na Saharze rdziecey geologowie odkryli na głębokości 300 metrów warstwę wodonośną. Z jednego wywierconego otworu wycieka 750 litrów wody na minutę.

SKUTKI PEWNEJ WIZYTY

W Niemieckiej Republice Federalnej przez kilka dni bawiła królowa brytyjska Elżbieta II. Towarzyszył jej książę małżonek, sztab doradców. Wizyta była uprzednio szczegółowo uzgodniona z rządem NRF. Jak zwykle, w tego rodzaju wypadkach, każda wypowiedź królowej jak i prezydenta NRF była przewentylowana, odważona i poddana skrupulatnej analizie pod względem wydźwięku politycznego składanych oświadczeń.

Podczas wizyty w Berlinie zachodnim królową brytyjską powitały nieco kłopotliwe w treści transparenty, zawierające napisy: „Maszerujemy razem”... Kanclerz NRF dr Erhard wykorzystał wizytę brytyjskiej królowej do wygłoszenia płomiennego przemówienia przeciw NRD. Królowa natomiast w swoich przemówieniach mówiła o niemieckim pochodzeniu swej rodziny.

Prasa brytyjska na razie dała upust swemu zdziwieniu ale w formie dość umiarkowanej. Ograniczono się do wyrażenia niezadowolonia, że rząd zaangażował królowę w bardzo kontrowersyjne problemy polityczne, od których większość Anglików trzyma się z daleka. Bez entuzjazmu odnoszono się również do faktu ściskania przez królową dłoni hitlerowców, rewizjonistów i odwetowców. Wreszcie przypomnienie, że Anglicy wraz z wojskami niemieckimi odnieśli zwycięstwo pod Waterloo i rozgromili tam Napoleona I – ocenione zostało jako nietakt w stosunku do gen. de Gaulle'a szczególnie uczulonego na punkcie honoru Francji.

Królewska wizyta w NRF jest nową formą ofensywy dyplomatycznej rządu brytyjskiego. Partia Pracy otrzymała w spuściznę po konserwatystach zachwaszczoną gospodarkę, kłopoty na rynkach zbytu, zdecydowane przeciwdziałanie ze strony Francji gen. de Gaulle'a na wszystkich odcinkach. W szczelinę – i to bardzo szeroką, jaka powstała w układzie stosunków między Francją a NRF usiłowali weisnąć się Anglicy zgłaszając szereg ponętnych ofert. Ale rządowi Erharda chodzi przede wszystkim o uzyskanie głowic rakietowych i broni termojądrowej, asortymentów niezbędnych do wyposażenia Bundeswehry i czynienia z niej groźnej siły wypadkowej dla odbudowy potencjału niemieckiego. Dlatego poświęconó autoritet królowej i rząd brytyjski jej to ustami serwował komplementy, oferty i deklarował niepokojące opinie publiczną, zaskakujące propozycje. (O.)